

KARTA INFORMACYJNA

**Własność
archiwum**

Instytut Pamięci Narodowej – Oddziałowe
Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów
w Lublinie

Aktotwórca

Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w
Lublinie

Tytuł teczki

Zbrodnie dokonane w l. 1942-1944 przez załogę
oboju pracy dla ludności żydowskiej w m. Bełżyce,
pow. Bełżyce, tj. przestępstwo z art. 1 pkt 1 Dekretu z
dn. 31-08-1944 r. - akta podręczne

**Sygnatura
archiwalna**

IPN LU 284/433 t.2

OKL / Os 257/69

IPN Lu 284/433/2

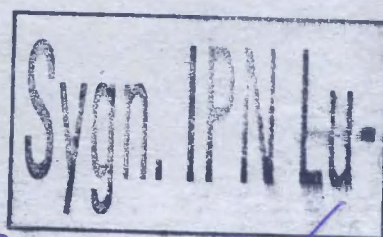
Alta podłonie

OK 132 H w Lublinie
w/s

Funerarium dom przy ul.
Kulowska żydowskiej w m.
Białystok w l. 1942-1944

Rozp. 1.07. 1967

Zach. 2.06. 1970



OKL / Os 257/69

6.39
284/433

t.2
2272

NOTATKA URZĘDOWA

OKBZH w Lublinie otrzymała informację, że w czasie okupacji hitlerowskiej w miejscowości Bełżyce funkcjonował obóz pracy dla ludności żydowskiej w latach 1942 - 1944.

W związku z tym OKBZH postanowiła przeprowadzić śledztwo w sprawie w/w obozu.-

Lublin, 1.II.1967 r.

PRZEWODNICZĄCY OKBZH

/ ST. KOSZYKA /

Sygn. akt. Ko.57/67

Protokół przesłuchania świadka

Dnia 6 lipca 1967 r. w Lublinie

Wice-Pod-Prokurator, St. Referendarz Słedczy, Asesor ¹⁾ Prokuratury
Powiatowej P. Michałowski

z udziałem Protokółanta Haliny Łukasik

w obecności stron aplikanta sądowego R. Kołtuniak

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka — bez odebrania przyrzeczenia ¹⁾. — Po uprzedzeniu świadka o prawie odmowy zeznań (art. 94 k. p. k.) i o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania — oraz o znaczeniu przyrzeczenia Prokurator odebrał od niego przyrzeczenie na zasadzie art. k. p. k.¹⁾, po czym oświadczył on, że ²⁾

..... i świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Stanisław Szubartowski

Wiek 61

Imiona rodziców Konstanty i Wiktoria

Miejsce zamieszkania Bełżycze ul. Krakowska 23

Zajęcie rolnik

Karalność nie karany

Stosunek do stron w lecie 1942-1943 r. ludność żydowska

Jestem mieszkańcem Bełżycza od chwili urodzenia się. W latach 1933-45 sprawowałem funkcję wójta gm. Bełżycze. Stąd jest mi wiadomo, że przed wojną i w momencie wkroczenia Niemców na teren Bełżycza było ok. 2.500 Żydów. Po wkroczeniu Niemców sukcesywnie przywożono z terenu Niemiec ludność żydowską. W sumie w trzech transportach przywieziono ok. 1.500 ludzi. W tym okresie czasu Niemcy przeprowadzali łapanie i wywożono ich z terenu Bełżycza. W trakcie wykonywania transportu wiele osób zostało zastrzelonych. Łapanie te były dosyć częste. W 1942 lub 1943 r. na wiosnę lub w lecie przesiedlono ich na ul. Południową obecnie ul. Tysiąclecia. Obszar ten zajmował ok. 1.500 do 2.000 ha. W okolicy 6 wieśniacy w zgrupowaniu ich na ulicy Południowej obszar ten ogrodzono drutem

¹⁾ Zbędne wyrazy druku należy przekreślić.

²⁾ W tym miejscu należy wpisać odpowiedź, jakiej udzielił świadek, po uprzedzeniu go o prawie odmowy na zeznań (art. 94 k. p. k.).

Protokół przesłuchania świadka

Gp-6, zam. 402-PWH/Ww/CWD

JZG. 317. 27.II 61 309.000. A4. piśm.

kolczastym. Na obszarze tym znajdowało się: szkoła, buznica,

łaźnia oraz ze dwa domy mieszkalne. W momencie ogrodzenia na terenie obozu znajdowało się ok. tysiąc osób. Przez cały okres trwania obozu nowych transportów nie sprowadzano i liczba osób nie powiększała się. Jeżeli chodzi o warunki mieszkaniowe, to były bardzo ciężkie. Wiem to stąd, że sprawując funkcję wójta miałem możliwość wchodzenia do obozu. Przypominam sobie, że byłem w buznicy, gdzie mieszkali Żydzi. Nie widziałem tam łóżek, stołów, natomiast znajdowały się tylko łomoki, przypuszczalnie z pościelą lub ubraniami. Łomoki te leżały pod ścianami. Na tej podstawie wydaje mi się, że spali oni na ziemi, czy lub na posadce. Nie zauważyłem, aby na terenie obozu znajdował się szpital, lub izba chorych. Na terenie obozu o ile wiem żadnych robót nie było. Czasami wyprowadzano ich do pracy na skwerku. Na skwerku pracowali kilka godzin. Jaka była organizacja więźniów, tego nie wiem oraz czy stosowano w stosunku do nich i jakie kary też nie wiem. Jaka była śmiertelność więźniów tego nie wiem. Ja nie zauważyłem, aby wywieziono z terenu obozu umarłych, ale przypuszczam, że chowano ich na kierkucie. Przypuszczalnie robiono to nocą. Obozu nikt nie pilnował, pilnowali się sami w związku z tym zdarzały się ucieczki. Żadnych dokumentów lub zdjęć z obozu nie posiadam. Kobiety i dzieci znajdowały się w obozie, z tym, że w późniejszym okresie czasu ilość ich zmniejszyła się, gdyż jak przypuszczam uciekli. Obóz funkcjonował w kilka miesięcy. Po tym okresie przyjechali Niemcy, kilkaset więźniów ~~funkcyjnie~~ zastrzelili, a resztę wywieźli samochodami w nieznanym kierunku. Ciała zamordowanych zostały zakopane na terenie obozu. Nie widziałem aby ktokolwiek zwłoki z terenu obozu przewoził na inne miejsce. Obecnie na tym miejscu znajdują się budynki jak Przychodnia Specjalistyczna, apteka i Dom Kultury. Dodatkowo dodaje, że likwidacji ^{obozu} dokonali kałmacy pod dowództwem niemieckim.

*Przebieg leczenia
zapośredniczonego*

Przesłuchał:

Interwjuował:

Zeznał:



3

Sygn. akt. Ko.57/67

Protokół przesłuchania świadka

Dnia 6 lipca 1967 r. w LublinieWice-Pod-Prokurator, ~~St. Referendarz Sędziy, Asesor~~ Prokuratury
Powiatowej P. Michałowskiz udziałem Protokółanta Haliny Łukasikw obecności ~~stron~~ aplikanta sądowego R. Kołtuniak

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka — bez odebrania przyrzeczenia¹⁾. — Po uprzedzeniu świadka o prawie odmowy zeznań (art. 94 k. p. k.) i o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania — oraz o znaczeniu przyrzeczenia Prokurator odebrał od niego przyrzeczenie na zasadzie art. k. p. k.¹⁾, po czym oświadczył on, że²⁾

..... i świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Stanisław SzubartowskiWiek 61Imiona rodziców Konstanty i WiktoriaMiejsce zamieszkania Bełżyce ul. Krakowska 23Zajęcie rolnikKaralność nie karanyStosunek do stron w lecie 1942-1943 r. ludność żydowska

Jestem mieszkańcem Bełżyc od chwili urodzenia się. W latach 1933-45 sprawowałem funkcję wójta gm. Bełżyce. Stąd jest mi wiadomo, że przed wojną i w momencie wkroczenia Niemców na terenie Bełżyc było ok. 2.500 Żydów. Po wkroczeniu Niemców sukcesywnie przywożono z terenu Niemiec ludność żydowską. W sumie w trzech transportach przywieziono ok. 1.500 ludzi. W tym okresie czasu Niemcy przeprowadzali łapanki i wywożono ich z terenu Bełżyc. W trakcie szykowania transportu wiele osób zostało zastrzelonych. Łapanki te były dosyć częste. W 1942 lub 1943 r. na wiosnę lub w lecie przesiedlono ich na ul. Południową obecnie ul. Tysiąclecia. Obszar ten zajmował ok. 1.5 km do 2. km kw. W około 6 miesięcy w zgrubowaniu ich na ulicy Południowej obszar ten ogrodzono drutem

¹⁾ Zbędne wyrazy druku należy przekreślić.

²⁾ W tym miejscu należy wpisać odpowiedź, jakiej udzielił świadek po uprzedzeniu go o prawie odmowy na zeznań (art. 94 k. p. k.).

Protokół przesłuchania świadka

Gd-6, zam. 402-PWH/Ww/CWD

JZG. 317. 27.II 61. 309.000. A4. plám.

kolczastym. Na obszarze tym znajdowało się: szkoła, buźnica, łaźnia oraz ze dwa domy mieszkalne. W momencie ogrodzenia na terenie obozu znajdowało się ok. tysiąca osób. Przez cały okres trwania obozu nowych transportów nie sprowadzano i liczba osób nie powiększała się. Jeżeli chodzi o warunki mieszkaniowe, to były bardzo ciężkie. Wiem to stąd, że sprawując funkcję wójta miałem możliwość wchodzenia do obozu. Przypominam sobie, że byłem w buźnicy, gdzie mieszkali Żydzi. Nie widziałem tam łóżek, stołów, natomiast znajdowały się tylko tłomoki, przypuszczalnie z pościelą lub ubraniami. Tłomoki te leżały pod ścianami. Na tej podstawie wydaje mi się, że spali oni na ziemi, ~~czy~~ lub na posadce. Nie zauważyłem, aby na terenie obozu znajdował się szpital, lub izba chorych. Na terenie obozu o ile wiem żadnych robót nie było. Czasami wyprowadzano ich do pracy na skwerku. Na skwerku pracowali kilka godzin. Jaka była organizacja więźniów, tego nie wiem oraz czy stosowano w stosunku do nich i jakie kary też nie wiem. Jaka była śmiertelność więźniów tego nie wiem. Ja nie zauważyłem, aby wywożono z terenu obozu umarłych, ale przypuszczam, że chowano ich na kierkucie. Przypuszczalnie robiono to nocą. Obozu nikt nie pilnował, pilnowali się sami w związku z tym zdarzały się ucieczki. Żadnych dokumentów lub zdjęć z obozu nie posiadam. Kobiety i dzieci znajdowały się w obozie, z tym, że w późniejszym okresie czasu ilość ich zmniejszyła się, gdyż jak przypuszczam uciekli. Obóz funkcjonował w kilka miesięcy. Po tym okresie przyjechali Niemcy, kilkaset więźniów ~~xxkikksa~~ zastrzelili, a resztę wywieźli samochodami w nieznanym kierunku. Ciała zamordowanych zostały zakopane na terenie obozu. Nie widziałem aby ktokolwiek zwłoki z terenu obozu przewoził na inne miejsce. Obecnie na tym miejscu znajdują się budynki jak Przychodnia Specjalistyczna, apteka i Dom Kultury. Dodatkowo dodaje, że likwidacji ^{obozu} dokonali kałmucy pod dowództwem niemieckim.

Wobec tego zeznania są prawdziwe

Przekazał:

Podpisał:

Zeznał:



4

Sygn. akt. Ko. 67/67

Protokół przesłuchania świadka

Dnia 6 lipca 196 7 r. w LublinieWice-Pod-Prokurator, St. Referendarz Sędziy Asesor¹⁾ ProkuraturyPowiatowej P. Michałowskiz udziałem Protokółanta Haliny Łukasikw obecności ~~stora~~ aplikanta sądowego R. Koźtuniak

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka — bez odebrania przyrzeczenia¹⁾. — Po uprzedzeniu świadka o prawie odmowy zeznań (art. 94 k. p. k.) i o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania — oraz o znaczeniu przyrzeczenia Prokurator odebrał od niego przyrzeczenie na zasadzie art. k. p. k.¹⁾, po czym oświadczył on, że²⁾

i świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Wójtowicz JanWiek 71 latImiona rodziców Paweł i MariannaMiejsce zamieszkania Bełżyce, ul. Jakuba 19Zajęcie rolnikKaralność nie karany

Stosunek do stron Jestem mieszkańcem Bełżyc od urodzenia do chwili obecnej. W czasie okupacji również przebywałem na terenie miejscowości Bełżyce. Wiadomo mi jest, że przed wojną Bełżyce zamieszkiwało kilka tysięcy Żydów. Stanowili oni większość mieszkańców w Bełżycach. Po wkroczeniu Niemców po dwu latach zaczęto przywozić Żydów z Niemiec. Żydzi ci nie byli z jednej miejscowości, tylko z różnych miast. Przywożono ich samochodami, tak jak słychałem w tym okresie czasu przywieziono ich około 2 tys. osób. W okresie dwóch, trzech miesięcy po skończeniu zwożenia Żydów, wydzielono ulicę Południową i tam Niemcy siłą przekwaterowali z dotychczas zajmowanych miejscach na tą ulicę. Całą tą ulicę ogrodzono dużymi drutami kolczastymi. Na bramie stał jeden lub dwóch Niemców i pilnowali. Ogrodzony teren obejmował ok. 2 t. ha. Na obszarze tym znajdowała szkoła,

¹⁾ Zbędne wyrazy druku należy przekreślić.²⁾ W tym miejscu należy wpisać odpowiedź, jakiej udzielił świadek, po uprzedzeniu go o prawie odmowy na zeznań (art. 94 k. p. k.).

Protokół przesłuchania świadka

Gd-6, zam. 402-PWH/Ww/CWD

JZG. 317. 27.II 61. 309.000. A4. piśm.

buźnica i łaźnia. Ilu było więźniów w obozie tego nie wiem. Jest mi wiadomym, że Niemcy wyprowadzali grupy Żydów. W grupie znajdowało się od 20 do 30 osób do prac na zewnątrz obozu. Ja miałem pole przy szosie i widziałem, że Niemcy prowadzili ich do prac przy szosie. Po skończonej pracy grupy wracali spowrotem do obozu. Do pracy brano tylko mężczyzn. Nie widziałem, aby z getta wywożono Żydów do innych miejscowości. Jakie warunki były w obozie nie wiem, gdyż tam nie byłem i nic na ten temat nie słyszałem. Wiadomym mi jest natomiast, że przeciętnie w ciągu jednego dnia umierało dwie lub trzy osoby i chowano ich na kierkucie. Ciała wywożono wozem konnym w dzień. Jak się z nimi obchodzono w gecie nie wiem. O ucieczkach z obozu nie nie słyszałem. Jak dużo było kobiet i dzieci ^{było w obozie} nie jest mi wiadome, oraz nie wiem jaka formacja niemiecka pilnowała getta, ani też nie wiem kto był komendantem. Widziałem, na dwa trzy miesiące przed likwidacją obozu, Niemcy wyprowadzili z obozu kilka tysięcy Żydów i poganili ich na stację do Niedrzwicy, skąd wywieźli ich wagonami w nieznanym kierunku. W dwa, trzy miesiące po wywózce, Niemcy otoczyli całe getto i na podstawie funmanki zakładowali dzieci i kobiety w ilości około 150 osób. Mieli ich zawieźć do Poniatowej, ale zawieziono ich na kierkut, i karabinami maszynowymi wystrzelali, a ciała zakopali na kierkucie w jednej mogile. Pozostała część wcześniej, tj. przed zabiciem kobiet, mężczyzn ustawili w kolumnę i pognali w kierunku Poniatowej. Kolumna liczbowa wyglądała tak jak kompania wojska. Przy likwidacji obozu brały udział różne formacje, rdzenni Niemcy jak i formacje ukraińskie. Miejsce straceń nie jest upamiętnione żadnym obeliskiem czy też pomnikiem. Na tym miejscu znajdują się pobudowane domy.

Protokół został mi odczytany, który podpisuję jako zgodny z moimi zeznaniami.

Przesłuchał:

Obeo...

Przed...

Zeznał:

Wojciecha



Sygn. akt. Ko.67/67

Protokół przesłuchania świadka

Dnia 6 lipca 1967 r. w Lublinie

Wice-Pod-Prokurator, St. Referendarz Sędziy, Asesor¹⁾ Prokuratury

Powiatowej R. Michałowski

z udziałem Protokółanta Haliny Łukasik

w obecności stron aplikanta sądowego R. Kołtuniak

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka — bez odebrania przyrzeczenia¹⁾. — Po uprzedzeniu świadka o prawie odmowy zeznań (art. 94 k. p. k.) i o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania — oraz o znaczeniu przyrzeczenia Prokurator odebrał od niego przyrzeczenie na zasadzie art. k. p. k.¹⁾, po czym oświadczył on, że²⁾

.... i świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Wójtowicz Jan

Wiek 71 lat

Imiona rodziców Paweł i Marianna

Miejsce zamieszkania Bełżyce, ul. Jakuba 19

Zajęcie rolnik

Karalność nie karany

Stosunek do stron Jestem mieszkańcem Bełżyc od urodzenia do chwili obecnej. W czasie okupacji również przebywałem na terenie miejscowości Bełżyce. Wiadomo mi jest, że przed wojną Bełżyce zamieszkiwało kilka tysięcy Żydów. Stanowili oni większość mieszkańców w Bełżycach. Po wkroczeniu Niemców po dwu latach zaczęto przywozić Żydów z Niemiec. Żydzi ci nie byli z jednej miejscowości, tylko z różnych miast. Przywożono ich samochodami, tak jak słyszałem w tym okresie czasu przywieziono ich około 2 tys. osób. W okresie dwóch, trzech miesięcy po skończeniu zwożenia Żydów, wydzielono ulicę Południową i tam Niemcy siłą przekwaterowali z dotychczas zajmowanych miejscach na tę ulicę. Całą tę ulicę ogrodzono dużymi drutami kolczastymi. Na bramie stał jeden lub dwóch Niemców i pilnowali. Ogrodzony teren obejmował ok. 2 km. kw. Na obszarze tym znajdowała szkoła,

¹⁾ Zbędne wyrazy druku należy przekreślić.

²⁾ W tym miejscu należy wpisać odpowiedź, jakiej udzielił świadek, po uprzedzeniu go o prawie odmówienia zeznań (art. 94 k. p. k.).

Protokół przesłuchania świadka

Gp-6, zam. 402-PWH/Ww/CWD

Wójtowicz
JZ.G. 317. 27.11.61. 309.000. A4. piśm.

- 2 -

buźnica i łaźnia. Ilu było więźniów w obozie tego nie wiem. Jest mi wiadomym, że Niemcy wyprowadzali grupy Żydów. W grupie znajdowało się od 20 do 30 osób do prac na zewnątrz obozu. Ja miałem pole przy szosie i widziałem, że Niemcy prowadzili ich do pracy przy szosie. Po skończonej pracy grupy wracały spowrotem do obozu. Do pracy brano tylko mężczyzn. Nie widziałem, aby z getta wywożono Żydów do innych miejscowości. Jakie warunki były w obozie nie wiem, gdyż tam nie byłem i nic na ten temat nie słyszałem. Wiadomym mi jest natomiast, że przeciętnie w ciągu jednego dnia umierało dwie lub trzy osoby i chowano ich na kierkucie. Ciała wywożono wozem konnym w dzień. Jak się z nimi obchodzono w gecie nie wiem. O ucieczkach z obozu nic nie słyszałem. Jak dużo było kobiet i dzieci ^{było w obozie} nie jest mi wiadome, oraz nie wiem jaka formacja niemiecka pilnowała getta, ani też nie wiem kto był komendantem. Widziałem, na dwa trzy miesiące przed likwidacją obozu, Niemcy wyprowadzili z obozu kilka tysięcy Żydów i pognali ich na stację do Niedrzwicy, skąd wywieźli ich wagonami w nieznanym kierunku. W dwa, trzy miesiące po wywoźce, Niemcy otoczyli całe getto i na podstawie funmanek załadowali dzieci i kobiety w ilości około 150 osób. Mieli ich zawieźć do Poniatowej, ale zawieziono ich na kierkut, i karabinami maszynowymi wystrzelali, a ciała zakopali na kierkucie w jednej mogile. Pozostałą część wcześniej, tzn. przed zabiciem kobiet, mężczyzn ustawili w kolumnę i pognali w kierunku Poniatowej. Kolumna liczbowo wyglądała tak jak kompanie wojska. Przy likwidacji obozu brały udział różne formacje, rdzenni Niemcy jak i formacje ukraińskie. Miejsce straceń nie jest upamiętnione żadnym obeliskiem czy też pomnikiem. Na tym miejscu znajdują się pobudowane domy.

Protokół został mi odczytany, który podpisuję jako zgodny z moimi zeznaniami.

Przekazane:

Protokół:

Zeznał:

Obecny



Wojtowski

Sygn. akt. Ko.67/67

Protokół przesłuchania świadka

Dnia 6 lipca 1967 r. w Lublinie

Wice-Pod-Prokurator, St. Referendarz Siedczy, Asesor¹⁾ Prokuratury

Powiatowej R. Michałowski

z udziałem Protokółanta Haliny Łukasik

w obecności stron aplikanta sądowego R. Koźmianka

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka — bez odebrania przyrzeczenia¹⁾. — Po uprzedzeniu świadka o prawie odmowy zeznań (art. 94 k. p. k.) i o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania — oraz o znaczeniu przyrzeczenia Prokurator odebrał od niego przyrzeczenie na zasadzie art. k. p. k.¹⁾, po czym oświadczył on, że²⁾

..... i świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Feliks Wójtowicz

Wiek 69 lat

Imiona rodziców Franciszek i Paulina

Miejsce zamieszkania Beżyce, ul. Polna 10

Zajęcie rolnik

Karalność nie karany

Stosunek do stron Jestem mieszkańcem Beżyc od urodzenia do chwili obecnej. W latach okupacji również zamieszkiwałem Beżycach. Wiadomo mi jest o tym, że w Beżycach znajdował się obóz żydowski, w którym znajdowali się wszyscy Żydzi. Natomiast nie wiem w jakich warunkach oraz co się z nimi stało, ani też skąd zostali przywiezieni. Wiem, że po wywołaniu getta nie było. Ja nigdy nie wychodziłem z domu, gdyż miałem chorą żonę nasercem i musiałem się nią bez przerwy opiekować. Bardzo często wraz z żoną kochaliśmy do innych miejscowości.

Protokół został mi odczytany, który podpisuję jako zgodny z moimi zeznaniami.

Przesłuchacz:

¹⁾ Zbędne wyrazy druku należy przekreślić.

²⁾ W tym miejscu należy wpisać odpowiedź na pytanie, po uprzedzeniu go o prawie odmowy zeznań (art. 94 k. p. k.).

Protokół przesłuchania świadka

Gd-6, zam. 402-PWH/Ww/CWD



Zeznał:

Wójtowicz Feliks

12.G. 317. 27.II.61. 309.000. A4, piśm.

Sygn. akt. Ko.67/67

Protokół przesłuchania świadka

Dnia 6 lipca 1967 r. w Lublinie

Wice-Pod-Prokurator, St. Referendarz Siedczy, Asesor¹⁾ Prokuratury

Powiatowej P. Michałowski

z udziałem Protokółanta Haliny Łukasik

w obecności stron aplikanta sądowego R. Kołtuniaka

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka — bez odebrania przyrzeczenia¹⁾. — Po uprzedzeniu świadka o prawie odmowy zeznań (art. 94 k. p. k.) i o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania — oraz o znaczeniu przyrzeczenia Prokurator odebrał od niego przyrzeczenie na zasadzie art. k. p. k.¹⁾, po czym oświadczył on, że²⁾

..... i świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Feliks Wójtowicz

Wiek 69 lat

Imiona rodziców Franciszek i Paulina

Miejsce zamieszkania Bełżyce, ul. Polna 10

Zajęcie rolnik

Karalność nie karany

Stosunek do stron Jestem mieszkańcem Bełżyc od urodzenia do chwili

obecnej. W latach okupacji również zamieszkiwałem^W Bełżycach.

Wiadomo mi jest o tym, że w Bełżycach znajdował się obóz żydowski, w którym znajdowali się wszyscy Żydzi. Natomiast nie

nie wiem w jakich warunkach oraz co się z nimi stało, ani też skąd zostali przywiezieni. Wiem, że po wyzwoleniu getta nie

było. Ja nigdzie nie wychodziłem z domu, gdyż miałem chorą

żonę nasercem i musiałem się nią bez przerwy opiekować. Bardzo

często wraz z żoną konno uciekaliśmy do innych miejscowości.

Protokół został mi odczytany, który podpisuję jako
zgodny z moimi zeznaniami.

Przesłuchano:

Protokółant:

Zeznał:

¹⁾ Zbędne wyrazy druku należy przekreślić.

²⁾ W tym miejscu należy wpisać odpowiedź świadka po uprzedzeniu go o prawie odmowy zeznań (art. 94 k. p. k.).

Obejmuje

Protokół przesłuchania świadka

Sygn. akt. Ko.67/67

Protokół przesłuchania świadka

Dnia 13 lipca 67 r. w Lublinie

Wice-Pod-Prokurator, St. Referendarz Słedczy, Asesor¹⁾ Prokuratury
Powiatowej P. Michałowski

z udziałem Protokółanta Haliny Łukasik

w obecności stron aplikanta sądowego R. Koltuniaka

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka — bez odebrania przyrzeczenia¹⁾ — Po uprzedzeniu świadka o prawie odmowy zeznań (art. 94 k. p. k.) i o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania — oraz o znaczeniu przyrzeczenia Prokurator odebrał od niego przyrzeczenie na zasadzie art. k. p. k.¹⁾, po czym oświadczył on, że²⁾

..... i świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Adamczyk Stanisław

Wiek 68 lat

Imiona rodziców Józef i Elżbieta

Miejsce zamieszkania Bełżyce, ul. Krakowska Nr 5

Zajęcie kowal

Karalność nie karany

Stosunek do stron W Bełżycach zamieszkuje od 1924 r. do chwili obecnej. W okresie okupacji również zamieszkiwałem Bełżyce.

Pamiętam, że przed wojną ludność żydowska liczyła 4-5 tys. osób.

Po wkroczeniu wojsk niemieckich okupant kilkakrotnie przewoził Żydów z Niemiec oraz z pobliskich miasteczek. Ile ich zwieziono

tego nie wiem. Pamiętam, że otoczono ich samochodami, a również podwodami. Przywieszieni Żydzi zamieszkiwali w szynicy bądź u

miejscowych chłopów. Wszystkie pomieszczenia jakie nadawały się do mieszkania były zajmowane przez Żydów. Nawet komórki przeznaczone na węgier były wykorzystywane na mieszkania.

Wiosną 1942 r. przyjechało wojsko niemieckie otoczyło całe Bełżyce i zaczęło wyciągać z mieszkań Żydów, zganiając ich

¹⁾ Zbędne wyrazy druku należy przekreślić.

²⁾ W tym miejscu należy wpisać odpowiedź, jakiej udzielił świadek, po uprzedzeniu go o prawie odmówienia zeznań (art. 94 k. p. k.).

Protokół przesłuchania świadka

Adamczyk

w okolicę kierkuta. Tam przystąpiono do selekcji Żydów. Wybierano zdrowych, natomiast starych i dzieci pozostawiano na miejscu. Wybranych pozwalano wziąć tobołki formowano kolumny i gmano ich w kierunku Niedrzwicy. Tych, którzy byli słabsi początkowo Niemcy odbierali im tłumoki, a kiedy to nie pomagało, osobę, która nie mogła iść zastrzelano. Z pozostałej ludności, która nie została wysłana w kierunku Niedrzwicy, stworzono getto. Wydzielony został teren w okolicy kierkuta, który został ogrodzony drutem kolczastym. Żydzi mieli własną straż, własną wartę, sami się pilnowali. Żydowscy rzemieślnicy pracowali dla Niemców, szyjąc ubrania, buty itd. Materiału, oraz żywności dostarczali im Niemcy. Wiem, że Niemcy byli tam co dzień, ale byli tam Niemcy przyjezdni. Czy ktoś z Niemców był na stałe ~~na stałe~~ tego nie wiem. W obozie było około 2 tys. Żydów. Liczba ta była stała. W jakich warunkach na terenie obozu żyli ~~on~~, tego nie wiem, gdyż nie mogłam było na teren obozu wejść, a ja nie miałam żadnej z nimi styczności. Jakże epidemie byłytego nie wiem ale sądząc o ilości zmarłych,

których chowano na kierkucie sądząc, że epidemie na terenie obozu były. Dziennie chowano 2-3 osoby. Najwięcej chowano dzieci. Oprócz prac na terenie obozu w postaci warsztatów krawieckich, szewskich itp. były wydzielone grupy, których Niemcy wyprowadzali do pracy na drogach. Grupy były kontrolowane przez Niemców, Niemcy się zniemiali w pilnowaniu, natomiast grupy były stałe. Czy były stosowane wobec więźniów kary, tortury i inne szyskany tego nie wiem. O tym, że na terenie obozu zabijano Żydów nic nie jest mi wiadomo, natomiast wiem, że jeśli Niemiec spotkał Żyda poza terenem obozu, Żyd ten był zabijany. Mało było takich wypadków, ale miały miejsce. O tym żeby Żydzi udziękali z obozu, ^{tego nie wiem} natomiast wiem, że w okresie organizowania getta Żydzi masowo udziękali. W tym czasie najczęściej ich ginęło, zabitych przez Niemców. Wiem, że były dzieci poniżej lat 14, ale ile ich było nie mogę tego powiedzieć. Żadnych dokumentów z tego okresu ~~nie mam~~ dotyczących getta nie posiadam. Nie jest mi znany wkład osobowy załogi obozu, ani żadne nazwiska. Obóz ten trwał około półtora do dwóch lat. Pamiętam, że obóz ~~zniknął~~ był likwidowany w nocy z ~~dnia~~ 8 na 9 maja 1943 lub 1944 r. Też nocy przyjechali Niemcy wraz z Ukraińcami otoczyli całe getto. Przystąpili do selekcji. Wybierano zdrowe i młode osoby, które grupowano

15 z 72
A. W. W. W. W. W.

Sygn. akt. Ka.67/67

Protokół przesłuchania świadka

Dnia 195..... r. w

Wice-Pod-Prokurator, St. Referendarz Śledczy, Asesor ¹⁾ Prokuratury

z udziałem Protokółanta

w obecności stron

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka — bez odebrania przyrzeczenia ¹⁾ — Po uprzedzeniu świadka o prawie odmowy zeznań (art. 94 k. p. k.) i o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania — oraz o znaczeniu przyrzeczenia Prokurator odebrał od niego przyrzeczenie na zasadzie art. k. p. k.¹⁾, po czym oświadczył on, że ²⁾

..... i świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko

Wiek

Imiona rodziców

Miejsce zamieszkania

Zajęcie

Karalność c.d.

Stosunek do stron

i wysyłano samochodami na Majdanek, furmankami do Poniatowej, lub samochodami do Budzyna. W czasie selekcji bito i znęcało się nad Żydami. Słychać było krzyk, płacz i płacz. Pozostałą część, której nie wywieziono grupowano w jednym miejscu kazano im kopać doły /na kierkucie/ po wykopaniu których, wszystkich, którzy pozostali zastrzelono. Ile osób zabito tego nie wiem.

Wiem tylko, że większą część wywieziono nie zabito. Przypominam sobie, że jeszcze w okresie trwania obozu po dniach Niemcy kazali stawiać się z rana wszystkim członkom Straży Pożarnej na kierkucie grzebalnym. Również i ja byłem członkiem Straży Pożarnej. Kiedy przyszliśmy półgodziny przed czasem widzieliśmy, że Niemcy

¹⁾ Zbędne wyrazy druku należy przekreślić.

²⁾ W tym miejscu należy wpisać odpowiedź, jakiej udzielił świadek, po uprzedzeniu go o prawie od-mówienia zeznań (art. 94 k. p. k.).

Protokół przesłuchania świadka

przywleźli z obozu około 180 osób samych dzieci i starych. Po wykopaniu przez nas dołów kazali nam się odwrócić, a sami z karabinów maszynowych zastrzelili przywiezionych Żydów. Widziałem, jak osobiście jak Niemcy sprawdzali w asyście psów czy wszyscy nie żyli, o ile któryś dawał znaki życia, wówczas dobijali ich z pistoletów. Po egzekucji przystąpiliśmy do grzebania zwłok. Pamiętam takiż przypadek, że w trakcie grzebania zwłok podniósł się 15-letni chłopiec, który był cały i zdrow. Niemcy w tym czasie odjechali. Chłopca zabrał jego ojciec spowrotem do getta. Miejsca te są ogrodzone siatkę, groby masowe jak i indywidualne w dalszym ciągu istnieją na tym klerkucie, zasadzone są tam drzewa i jest park.

Protokół został mi odczytany, który podpisuję jako zgodny z moimi zeznaniami.

Prześluchał:

Protokolował:

Zeznał:

Obecny:



A. H. H. H. H.

Prokuratura Powiatowa

w Lublinie
ul. Okopowa Nr 2bSygn. akt. Ko.67/67

Protokół przesłuchania świadka

Dnia 13 lipca 1957 r. w Lublinie
Wice-Pod-Prokurator, St. Referendarz Sładoży, Asesor¹⁾ Prokuratury
Powiatowej P. Michałowski
z udziałem Protokółanta Haliny Łukasik
w obecności stron aplikanta sądowego R. Kołtuniaka
przesłuchiwał niżej wymienionego w charakterze świadka — bez odebrania przyrzeczenia¹⁾ — Po uprzedzeniu świadka o prawie odmowy zeznań (art. 94 k. p. k.) i o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania — oraz o znaczeniu przyrzeczenia Prokurator odebrał od niego przyrzeczenie na zasadzie art. k. p. k.¹⁾, po czym oświadczył on, że²⁾
..... i świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Adamczyk Stanisław
Wiek 68 lat
Imiona rodziców Józef i Elżbieta
Miejsce zamieszkania Bełżyce, ul. Krakowska Nr 5
Zajęcie kowal
Karalność nie karany
Stosunek do stron W Bełżycach zamieszkuje od 1924 r. do chwili obecnej. W okresie okupacji również zamieszkiwałem Bełżyce. Pamiętam, że przed wojną ludność żydowska liczyła 4-5 tys. osób. Po wkroczeniu wojsk niemieckich okupacja kilkakrotnie przywoził Żydów z Niemiec oraz z pobliskich miasteczek. Ile ich zwieziono tego nie wiem. Pamiętam, że stworono ich samochodami, a również podwodami. Przywiezieni Żydzi zamieszkiwali w buznicy bądź u miejscowych chłopów. Wszystkie pomieszczenia jakie nadawały się do mieszkania były zajmowane przez Żydów. Nawet komórki przeznaczone na wógiel były wykorzystywane na mieszkania. Wiosną 1942 r. przyjechało wojsko niemieckie otoczyło całe Bełżyce i zaczęto wyciągać z mieszkań Żydów, zganiając ich

¹⁾ Zbędne wyrazy druku należy przekreślić.

²⁾ W tym miejscu należy wpisać odpowiedź, jakiej udzielił świadek, po uprzedzeniu go o prawie odmówienia zeznań (art. 94 k. p. k.).

Protokół przesłuchania świadka

w okolicę kierkuta. Tam przystąpiono do selekcji Żydów. Wybierano zdrowych, natomiast starych i dzieci pozostawiano na miejscu. Wybranych pozwalano wziąć tobołki formowano kolumny i gnanano ich w kierunku Niedrzwicy. Tych, którzy byli słabsi początkowo Niemcy odbierali im tłumoki, a kiedy to nie pomagało, osobę, która nie mogła iść zastrzelano. Z pozostałej ludności, która nie została wysłana w kierunku Niedrzwicy, stworzono getto. Wydzielony został teren w okolicy kierkuta, który został ogrodzony drutem kolczastym. Żydzi mieli własną straż, własną wartę, sami się pilnowali. Żydowscy rzemieślnicy pracowali dla Niemców, szyjąc ubrania, buty itd. Materiału, oraz żywności dostarczali im Niemcy. Wiem, że Niemcy byli tam co dzień, ale byli ~~to~~ Niemcy przyjezdni. Czy ktoś z Niemców był na stałe ~~xxxx~~ tego nie wiem. W obozie było około 2 tys. Żydów. Liczba ta była stała. W jakich warunkach na terenie obozu żyli na, tego nie wiem, gdyż nie ~~możliwa~~ było na teren obozu wejść, a ja nie miałem żadnej z nimi styczności. Jakie epidemie były tego nie wiem ale sądząc o ilości zmarłych, których chowano na kierkucie sądząc, że epidemie na terenie obozu były. Dziennie chowano 2-3 osoby. Najwięcej chowano dzieci. Oprócz prac na terenie obozu w postaci warsztatów krawieckich, szewskich itp. były wydzielone grupy, których Niemcy wyprowadzali do pracy na drogach. Grupy były kontrowowane przez Niemców, Niemcy się zmieniali w pilnowaniu, natomiast grupy były stałe. Czy były stosowane wobec więźniów kary, tortury i inne szyskany tego nie wiem. O tym, że na terenie obozu zabijano Żydów nie jest mi wiadome, natomiast wiem, że jeśli Niemiec spotkał Żyda poza terenem obozu, Żyd ten był zabijany. Mało było takich wypadków, ale miały miejsce. O tym żeby Żydzi udziękali z obozu, ^{tego nie wiem} natomiast wiem, że w okresie organizowania getta Żydzi masowo udziękali. W tym czasie najwięcej ich ginęło, zabitych przez Niemców. Wiem, że były dzieci poniżej lat 14, ale ile ich było nie mogę tego powiedzieć. Żadnych dokumentów z tego okresu ~~xxxx~~ dotyczących getta nie posiadam. Nie jest mi znany wkład osobowy załogi obozu, ani żadne nazwiska. Obóz ten trwał około półtora do dwóch lat. Pamiętam, że obóz ~~xxxx~~ był likwidowany w nocy z ~~xx~~ 8 na 9 maja 1943 lub 1944 r. Tejże nocy przyjechali Niemcy wraz z Ukraińcami otoczyli całe getto. Przystąpili do selekcji. Wybierano zdrowe i młode osoby, które grupowano

A. Amaszyn

Sygn. akt. 10.52/57

Protokół przesłuchania świadka

Dnia 195..... r. w

Wice-Pod-Prokurator, St. Referendarz Śledczy, Asesor¹⁾ Prokuratury

z udziałem Protokółanta

w obecności stron

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka — bez odebrania przyrzeczenia¹⁾ — Po uprzedzeniu świadka o prawie odmowy zeznań (art. 94 k. p. k.) i o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania — oraz o znaczeniu przyrzeczenia Prokurator odebrał od niego przyrzeczenie na zasadzie art. k. p. k.¹⁾, po czym oświadczył on, że²⁾

..... i świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko

Wiek

Imiona rodziców

Miejsce zamieszkania

Zajęcie

Karalność c.d.

Stosunek do stron

i wysyłano samochodami na Majdanek, furmankami do Ponietowej, lub samochodami do Budzyna. W czasie selekcji było i znęcano się nad ludźmi. Słychać było krzyki, płacz i śmiech. Rozmawiali często, której nie wywieziono grupowo w jednym miejscu kazano im kopać doły /na kłakucie/ po wykopaniu których, wszystkich, którzy pozostali zastrzelono. Ile osób zabito tego nie wiem. Wieć tylko, że większość osób wywieziono nie zabito. Wypowiedziałem sobie, że jeszcze w okresie trwania obozu po łóżkach Niemcy kazali stawiać się z rana wszystkim członkom Straży Pożarnej na kłakucie grzebalnym. Również i ja byłem członkiem Straży Pożarnej. Kiedy przyszliśmy półgodziny przed czasem widzieliśmy, że Niemcy

¹⁾ Zbędne wyrazy druku należy przekreślić

²⁾ W tym miejscu należy wpisać odpowiedź, jakiej udzielił świadek, po uprzedzeniu go o prawie odmówienia zeznań (art. 94 k. p. k.).

Protokół przesłuchania świadka

Autografy

przywiali z obozu około 180 osób samych dzieci i starych. Po wykopaniu przez nas dołów kazali nam się odwrócić, a sami z karabinów maszynowych zastrzelili przywieszonych Żydów. Widziałem, jak osobiście jak Niemcy sprawdzali w asyście psów czy wszyscy nie żyli, o ile któryś dawał znaki życia, wówczas dobijali ich z pistoletów. Po egzekucji przystąpili do grzebania zwłok. Pamiętam także przypadek, że w trakcie grzebania zwłok podniósł się 15-letni chłopiec, który był cały i zdrowy. Niemcy w tym czasie odjechali. Chłopca zabrał jego ojciec spowrotem do getta. Miejsca te są ogrodzone siatką, groby masowe jak i indywidualne w dalszym ciągu istnieją na tym terenie, zasadzone są tam drzewa i jest park.

Protokół został mi odczytany, który podpisuję jako zgodny z moimi zeznaniami.

Przesłuchał:

Protokół:



Zeznał:

Adamczyk R.

Chcecie:

[Signature]

12

Sygn. akt. Ko.67/67

Protokół przesłuchania świadka

Dnia 13 lipca 67 r. w Lublinie

Wice-Pod-Prokurator, St. Referendarz Sędzcy, Asesor ¹⁾ Prokuratury
Powiatowej P. Michałowski

z udziałem Protokółanta Haliny Łukasik
w obecności stron oplikanta R. Koltunika

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka — bez odebrania przyrzeczenia ¹⁾ — Po uprzedzeniu świadka o prawie odmowy zeznań (art. 94 k. p. k.) i o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania — oraz o znaczeniu przyrzeczenia Prokurator odebrał od niego przyrzeczenie na zasadzie art. k. p. k.¹⁾, po czym oświadczył on, że ²⁾

..... i świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Jan Dobrowolski

Wiek 65 lat

Imiona rodziców Stanisław i Anna

Miejsce zamieszkania Bełżyce, ul. Jakuba Nr 15 .

Zajęcie rolnik

Karalność nie karany

Stosunek do stron Jestem mieszkańcem Bełżyc od urodzenia do chwili obecnej. Mieszkałem i mieszkam w sąsiedztwie dawnej starej buznicy. Wiem, że przed wojną i w czasie przejęcia Niemców w Bełżycach mieszkało ok. 3 tys. osób. Kiedy przyjechali tylko Niemcy, to słyszano się o tym, że Niemcy w różnych miejscowościach permanentnie zabijali Żydów. Głównie w 1942 r. Niemcy zaczęli zabijać z okolicznych wsi Wronów, Kłodnica itd. W tym okresie czasu Żydzi nie mogli już przebywać na wioskach. Jeżeli znaleziono Żyda na wiosce to go zabijali. Zabijano ich do Bełżyc. W tymże czasie przywieziono Żydów z Niemiec z Lipska. Przywieziono ich do motocyza pogładem, a z tamtąd furmankami do Bełżyc. Na furmankach wiozono dzieci i starców. Wiem o tym z tego, że ja

¹⁾ Zbędne wyrazy druku należy przekreślić.

²⁾ W tym miejscu należy wpisać odpowiedź, jakiej udzielił świadek, po uprzedzeniu go o prawie odmówienia zeznań (art. 94 k. p. k.).

Protokół przesłuchania świadka

[Podpis]

również osobiście jeżdżącym furmanką po nich do Motycz. Żydzi przywiezieni zostali rozlokowani po prywatnych żydowskich domach, a ponadto spali w buźnicy i w szkole żydowskiej. W jednej izbie było ich po 20 - 30 osób. Takie warunki spowodowały to, że wybuchła jakaś epidemia, która powstała na skutek złego odżywiania się. Nie mieli co jeść. Odżywiali się pokrzywą z zielonymi pomidorami, to wszystko gotowali. Takie odżywianie spowodowało, że powstała dezenteria. Epidemia ta zbierała duże żniwo. Dziennie marło po 30 - 40 osób. Wiem to z tego, że sam niejednokrotnie na polecenie szeryfa wożeniem ciała na kierut. Odbywało się to w ten sposób, że wobec dużej ilości zgoźnów pakowano ich w torby papierowe i kładziono warstwami w dole. Warstwy takie posypywano wapnem i ziemią, następnie nasypywano drugą warstwą. Gdzieś w lecie 1942 roku przyjechali Niemcy nocą wraz z Ukraińcami otoczyli całe Bełżyce i kazali się Żydom zebrać na placu koło buźnicy, następnie sami chodzili po mieszkaniach żydowskich inspekcję, czy nie ukrywali się Żydzi. W przypadku znalezienia Żyda zabijali go na miejscu. Ludność żydowską zgrupowaną koło buźnicy, podzieliłi ich na grupy. Wydzielili grupę młodych, którzy nadawali się do pracy, załadowali w samochody i wywieźli ich na Majdanek. Starych i dzieci piechotą pognali do Niedzwicy. Tych, którzy nie dali rady iść bili korbami lub zabijali na miejscu. Jak mi opowiadano po doprowadzeniu ich do Niedzwicy ładowano ich w wagony towarowe zsypane chlorkiem, ubijano ich korbami, zamknięto drzwi i wywożono ich do Sobiboru. Ile ich liczbowo wywieziono tego nie wiem. Po tej wywózce Żydów formalnie nie było. W kilku miesiącach Żydzi zaczęli wychodzić z ukrycia. Wówczas policja żydowska razem z Niemcami zgromadziła ich znów na placu przed buźnicą, wydzielono teren około 1,5 ha i ogrodzono go drutem kolczastym. Niemcy oddali to pod administrację żydowskiej policji. Zebrane ich tysiąc, półtora. Składali się przeważnie z rzemieślników jak rymarzy, krawców, szewców i t.d. Pracowali oni na rzecz Niemców. Otrzymywali za to wyżywienie. Niemcy do obozu nie wtrącali się. Ci Żydzi, którzy nie mieli kachu byli prowadzeni w grupach do robót poza terenem getta. Pracowali przy parku, drodze i przy rzeka. Po nocach Żydzi wychodzili do okolicznych wiosek po żywność i wracali spowrotem. Przebywali na wsiach nawet dwa, trzy dni. W tym okresie w gecie wiodło im się nie najgorzej. Materiały dostarczane przez Niemców do roboty wynosili i czyli okolicznej ludności w zamian za żywność. 8 maja 1943 r. przyjechali Niemcy wraz z Ukraińcami. Paniętaną tą datę z tego, że było to święto Świętego Stanisława. Otoczyli całe Bełżyce i wszystkich Żydów, którzy uciekali zabijali. Z getta zabrali mężczyzn zdrowych i pod buźnicą kazali kopać doły. Rozbierali Żydówkę do bielizny, wyprowadzali po trzy osoby do tego dołu i tam strzelali w tył głowy. Robili to Ukraińcy. Z dala stał karabin maszynowy, który trzymał pod ostrzałem całe getto. Obsługa stanowiła 80. Ukraińcy pojawili się rano, było jeszcze ciemno. Wyprowadzili do dołów i na 200kach, zabijali dzieci i starców. Mężczyźni kazali wynosić zwłoki do dołu. W innym kącie podwórka zgromadzili Żydów i po kilku przyprowadzono ich /po dwóch/ do dołu, gdzie Ukraińcy kazali im się kłamać w dół a sami uderzonion ostrzą siekierą rozbijali głowy. Ja osobiście widziałem to, gdyż w tym czasie schowałem się na strychu i z tamąd obserwowałem całą masakerę. Zabito wtedy około 500, 600 osób. Ja nie wiem kto dokonywał tych mordów, gdyż Niemców tych i Ukraińców nie znałem ani z nazwisk ani z przezwisk. W trakcie opisywanej masakry dużo Żydów zdołało uciec z życiem. Przechowywali

Dobry

13

Ko.67/67

Sygn. akt.

Protokół przesłuchania świadka

Dnia 195... r. w

Wice-Pod-Prokurator, St. Referendarz Śledczy, Asesor ¹⁾ Prokuratury

z udziałem Protokółanta

w obecności stron

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka — bez odebrania przyrzeczenia ¹⁾ — Po uprzedzeniu świadka o prawie odmowy zeznań (art. 94 k. p. k.) i o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania — oraz o znaczeniu przyrzeczenia Prokurator odebrał od niego przyrzeczenie na zasadzie art. k. p. k.¹⁾, po czym oświadczył on, że ²⁾

..... i świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko

Wiek

Imiona rodziców

Miejsce zamieszkania

Zajęcie

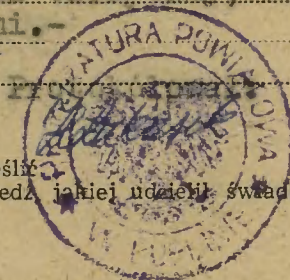
Karalność c.d.

Stosunek do stron się w okolicznych wsiach. Pamiętam taki moment kiedy 16-letni chłopiec żydowski klęknął przed Niemcem złożył ręce i prosił, aby go nie zabijano uderzeniem szabelki, tylko aby go zastrzelono. Niemiec nie pozwolił go w ten sposób zabić Ukraińcom tylko wyjął pistolet i strzelił mu w głowę. Doży ze zwłokami zasypywało 12 lub 15 żydowskich grabaży. Żydzi ci zostali zabici przez Ukraińców i wwiezieni przez z Berlitz.

Na tym miejscu znajdują się trawniki należące do Domu Kultury i Śródełka Zgromienia.

Protokół został mi odczytany, który podpisuję jako zgodny z moimi zeznaniami. -

Przesłuchany:



Zeznał:

Dziękuję

¹⁾ Zbędne wyrazy druku należy przekreślić.

²⁾ W tym miejscu należy wpisać odpowiedź jakiej udzielił świadek, po uprzedzeniu go o prawie odmówienia zeznań (art. 94 k. p. k.).

Protokół przesłuchania świadka

14

Sygn. akt. Ko.67/67

Protokół przesłuchania świadka

Dnia 13 lipca 67 r. w Lublinie

Wice-Pod-Prokurator, St. Referendarz Słedczy, Asesor Prokuratury
Powiatowej P. Michałowski

z udziałem Protokółanta Haliny Łukasik
w obecności stron XXXX aplikanta R. Kołtuniaka

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka — bez odebrania przyrzeczenia ¹⁾ — Po uprzedzeniu świadka o prawie odmowy zeznań (art. 94 k. p. k.) i o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania — oraz o znaczeniu przyrzeczenia Prokurator odebrał od niego przyrzeczenie na zasadzie art. k. p. k.¹⁾, po czym oświadczył on, że²⁾

..... i świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Jan Dobrowolski

Wiek 65 lat

Imiona rodziców Stanisław i Anna

Miejsce zamieszkania Bełżyce, ul. Jakuba Nr 15

Zajęcie rolnik

Karalność nie karany

Stosunek do stron Jestem mieszkańcem Bełżyc od urodzenia do chwili obecnej. Mieszkam i mieszkam w sąsiedztwie dawnej starej buznicy. Wiem, że przed wojną i w czasie przysięcia Niemców w Bełżycach mieszkało ok. 3 tys. osób. Kiedy przysięli tylko Niemcy, to słyszało się o tym, że Niemcy w różnych miejscowościach permanentnie zabijali Żydów. Gdzieś w 1942 r. Niemcy zaczęli ściągac z okolicznych wsi Wronów, Kłodnica itd. W tym okresie czasu Żydzi nie mogli już przebywać na wioskach. Jeżeli znaleziono Żyda na wiosce to go zabijali. Ściągano ich do Bełżyc. W tymże czasie przywieziono Żydów z Niemiec z Lipska. Przywieziono ich do Motycza pociągami, a z tamąd furmankami do Bełżyc. Na furmankach wieziono dzieci i starców. Wiem o tym z tego, że ja

¹⁾ Zbędne wyrazy druku należy przekreślić.

²⁾ W tym miejscu należy wpisać odpowiedź, jakiej udzielił świadek, po uprzedzeniu go o prawie odmówienia zeznań (art. 94 k. p. k.).

Protokół przesłuchania świadka

Dobrowolski

również osobiście jeżdżikiem furmanką po nich do Motycz. Żydzi przywiezieni zostali rozłokowani po prywatnych żydowskich domach, a ponadto spali w buźnicy i w szkole żydowskiej. W jednej izbie było ich po 20 - 30 osób. Takie warunki spowodowały to, że wybuchła jakaś epidemia, która powstała na skutek złego odżywiania się. Nie mieli co jeść. Odżywiali się pokrzywą z zielonymi pomidorami, to wszystko gotowali. Takie odżywianie spowodowało, ~~wybuch~~ powstanie dezenterii. Epidemia ta zbierała duże żniwo śmiertelne. Dziennie marło po 30 - 40 osób. Wiem to z tąd, że sam niejednokrotnie na polecenie sołtysa wozilem ciała na kierkut. Odbywało się to w ten sposób, że wobec dużej ilości zgoźnów pakowano ich w torby papierowe i kładziono warstwami w dole. Warstwy takie posypywano wapnem i ziemią, następnie nasypywano drugą warstwą. Gdzieś w lecie 1942 roku przyjechali Niemcy nocą wraz z Ukraińcami otoczyli całe Bełżyce i kazali się Żydom zebrać na placu koło buźnicy, następnie sami chodzili po mieszkaniach żydowskich isprawdzali, czy nie ukrywali się Żydzi. W przypadku znalezienia Żyda zabijali go na miejscu. Ludność żydowską zgrupowaną koło buźnicy, podzielili ich na grupy. Wydzielili grupę młodych, którzy nadawali się do pracy, zakładowali w samochody i wywieźli ich na Majdanek. Starych i dzieci piechotą pognali do Niedrzwicy. Tych, którzy nie dali rady iść bili kolbami lub zabijali na miejscu. Jak mi opowiadano po doprowadzeniu ich do Niedrzwicy ładowano ich w wagony towarowe zsypane chlorkiem, ubijano ich kolbami, zamykano drzwi i wywożono ich do Schönboru. Ile ich liczbowo wywieziono tego nie wiem. Po tej wywózce Żydów formalnie nie było. W kilku miesiącach Żydzi zaczęli wychodzić z ukrycia. Wówczas policja żydowska razem z Niemcami zgromadziła ich ~~wszystkich~~ na placu przed buźnicą, wydzielono teren około 1,5 ha i ogrodzono go drutem kolczastym. Niemcy oddali to pod administrację żydowskiej policji. Zebrano ich tysiąc, półtora. Składali się przeważnie z rzemieślników jak rymarzy, krawców, szewców i td. Pracowali oni na rzecz Niemców. Otrzymywali za to wyżywienie. Niemcy do obozu nie wtrącali się. Ci Żydzi, którzy nie mieli fachu byli prowadzani w grupach do robót poza terenem getta. Pracowali przy parku, drodze i przy rzece. Po nocach Żydzi wychodzili do okolicznych wiosek po żywność i wracali spowrotem. Przebywali na wsiach nawet dwa, trzy dni. W tym okresie w gecie wiodło im się nie najgorzej. Materiały dostarczane przez Niemców do roboty wynosili i szyli okolicznej ludności w zapian za żywność. 8 maja 1943 r. przyjechali Niemcy wraz z Ukraińcami. Pamiętam tą datę z tąd, że było to Święto Świętego Stanisława. Otoczyli całe Bełżyce i wszystkich Żydów, którzy uciekali zabijali. Z getta zabrali mężczyzn zdrowych i pod buźnicą kazali kopać doły. Rozbierali Żydówki do bielizny, wyprowadzali po trzy osoby do tego dołu i tam strzelali w tył głowy. Robili to Ukraińcy. Z dala stał karabin maszynowy, który trzymał pod ostrzałem całe getto. Obsługa stanowiła SS. Ukraińcy zjawili się rano, było jeszcze ciemno. Wpadali do pomieszczeń i na łóżkach zabijali dzieci i starców. Mężczyzn kazali wynosić zwłoki do dołu. W innym kopcie podwórka zgrupowano Żydów i po kilku przyprowadzano ich /po dwóch/ do dołu, gdzie Ukraińcy kazali im się kłesać w dół a sami uderzeniem ostrza siekiery rozbijali głowy. Ja osobiście widziałem to, gdyż w tym czasie schowałem się na strychu i z tamąd obserwowałem całą masakra. Zabito wtedy około 500, 600 osób. Ja nie wiem kto dokonywał tych mordów, gdyż Niemców tych i Ukraińców nie znałem ~~ich~~ z nazwisk ani z przezwisk. W trakcie opisywanej masakry dużo Żydów zdołało uciec z życia. Przechowywali

Dolmuis

Sygn. akt. Ko.67/67

Protokół przesłuchania świadka

Dnia 195..... r. w

Wice-Pod-Prokurator, St. Referendarz Śledczy, Asesor ¹⁾ Prokuratury

z udziałem Protokółanta

w obecności stron

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka — bez odebrania przyrzeczenia ¹⁾ — Po uprzedzeniu świadka o prawie odmowy zeznań (art. 94 k. p. k.) i o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania — oraz o znaczeniu przyrzeczenia Prokurator odebrał od niego przyrzeczenie na zasadzie art. k. p. k.¹⁾, po czym oświadczył on, że ²⁾

..... i świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko

Wiek

Imiona rodziców

Miejsce zamieszkania

Zajęcie

Karalność

Stosunek do stron *s. d.*

sie w okolicznych wsiach. Pamiętam taki moment kiedy 16-letni chłopiec żydowski wpadł przed Niemca, złożył ręce i prosił, aby go nie zabijano, Niemiec nie chciał, tylko aby go kastrowano. Niemiec nie pozwolił go w ten sposób zabić. Ukraińcom tylko wyjął pistolet i strzelił mu w głowę. Doły ze zwłokami zasypywano 12 lub 15 żydowskich grabieży. Żydzi ci zostali zabici przez Ukraińców i wywiezieni przez z Berlina.

Na tym miejscu znajdują się trumny należące do Dachu Kultury i Środka Zarawia.

Protokół został mi odczytany, który podpisuję jako zgodny z moimi zeznaniami.

¹⁾ Zbędne wyrazy druku należy przekreślić

²⁾ W tym miejscu należy wpisać odpowiedź, jakiej udzielił świadek, po uprzedzeniu go o prawie odmowy zeznań (art. 94 k. p. k.).

Protokół przesłuchania świadka

16

Sygn. akt. Ko.67/67

Protokół przesłuchania świadka

Dnia 13 lipca 67 r. w Lublinie

Wice-Pod-Prokurator, ~~St. Referendarz Sędziy, Asesor~~ Prokuratury
Powiatowej P. Michałowski

z udziałem Protokółanta Haliny Łukasik

w obecności stron ~~XXX~~ aplikanta sądowego R. Kołtuniaka

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka — bez odebrania przyrzeczenia¹⁾ — Po uprzedzeniu świadka o prawie odmowy zeznań (art. 94 k. p. k.) i o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania — oraz o znaczeniu przyrzeczenia Prokurator odebrał od niego przyrzeczenie na zasadzie art. k. p. k.¹⁾, po czym oświadczył on, że²⁾

..... i świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Henryk Matyka

Wiek 51 lat

Imiona rodziców Stanisław i Adela

Miejsce zamieszkania Bełżyce, ul. Tysiąclecia Nr 54

Zajęcie rolnik-szewe

Karalność nie karany

Stosunek do stron Jestem mieszkańcem Bełżyc od chwili urodzenia.

Po powrocie z wojny w 1939 r. ponownie zamieszkałem w Bełżycach. Sasiadowałem z Żydem Mordeke. Stąd wiem, że gdzieś w r. 41 lub 1942 z terenu Niemiec przywieziono Żydów. Żydzi ci zostali rozlokowani wśród miejscowych Żydów. Wiem, że wśród Żydów działała policja żydowska. Policja wzywała poszczególne Żydów do stawienia się na roboty i przy tych robotach ich nadzorowała. Pracowali przy budowie parku, kawał drogi i regulacji rzeki. Po pracy wracali do domu. Pracowali po całych dniach. Gdzieś około 1942 r. teren w ilości około 1,5 ha wokół huźnicy, szkoły żydowskiej i łąkni ogrodzono drutami. W tym czasie Niemcy otoczyli Bełżyce a policja żydowska wyganiała z mieszkań Żydów do getta.

¹⁾ Zbędne wyrazy druku należy przekreślić.

²⁾ W tym miejscu należy wpisać odpowiedź, jakiej udzielił świadek, po uprzedzeniu go o prawie odmówienia zeznań (art. 94 k. p. k.).

Protokół przesłuchania świadka

Matyka Henryk

Sam byłem świadkiem, kiedy dwóch policjantów ^{przyszli} żydowskich do domu mojego sąsiada i wzięli pod rękę jednego Żyda. Kiedy mówiłem, żeby go zostawili, powiedzieli mi, że nie będą za niego cierpieć. Nie widziałem aby Niemcy ingerowali w wysiedlanie Żydów. Zamknięto Żydów około 2 tys. osób. W gecie Żydzi zajmowali się przeważnie rzemiosłem. Natomiast ci, którzy nie mieli fachu byli prowadzani przez policję żydowską do robót poza terenem getta. Pracowali cały dzień bez obiadu. W początkowej fazie do prac konwojowali Niemcy, później czynność tę przyjęła policja żydowska. Niemcy nie stacjonowali w gecie, przyjeżdżali tylko na inspekcję przeważnie z Niedrzwicy. Jakimi mieli warunki w obozie, gdyż tam nie byłem i z Żydami na ten temat nie rozmawiałem. Czy epidemie miały miejsce tego nie wiem. Nie wiem o tym, aby w czasie trwania getta wywożono ich do innych miejscowości. Wiem, że Żydzi uciekali z getta, przeważnie uciekali młodzi. Wiem z tego, że sam osobiście spotkałem Żyda w nocy, który pytał się o drogę do lasu. Pokazałem mu drogę. O tym, że czy Żydzi byli zabijani w gecie, oraz jaka była umieralność ich nie mi nie jest wiadomo. Pewnego dnia rano, kiedy się obudziłem zobaczyłem stojące furmanki na ulicy. Kiedy wyszedłem, to dowiedziałem się, że rolnicy przyjechali na polecenie gminy do dyspozycji Niemców. W niedługim czasie przyjechali Niemcy. Wówczas ja z kolegami uciekliśmy w pole. Będąc w polu słyszeliśmy płacz i lament, prowadzonych Żydów w kierunku Niedrzwicy. Kiedy ześmy wrócili, to w gecie nie było już Żydów, trupy były pochowane, ale nie wszystkie. Dużo ciał było jeszcze nie zasypanych wobec tego, że Niemcy byli na terenie getta wykopalali Polaków do zasypywania, więc uciekliśmy spowrotem w pole. Po ponownym powrocie getto było oczyszczone z ludzi. Wiem, że dół był ogromny. Wiem, że w dole były kobiety, dzieci i mężczyźni. Ponadto nic mi ^{jest} nie jest wiadome. W jaki sposób zamordowano ich ile i kto tego dokonał personalnie. Widziałem, że Niemcy byli w zielonych mundurach. Nie podchodziłem blisko stąd nie wiem jakie to były formacje. Nie podchodziłem bo się bałem. Pomordowanych chowano na starym kierkucie. Po wyzwoleniu zwłoki wydobyto i pochowano na nowym kierkucie. Nowy kierkut jest ogrodzony i posadzone są drzewa. Natomiast na miejscu starego stoja budynki ^{zostały} urzędu publicznego.

Protokół został mi odczytany, który podpisuję jako zgodny z moimi zeznaniami.-

Przesłuchał:

Protokół:

Zeznał:

Matyko Henryk
29 2 72

Sygn. akt. Ko.67/67

Protokół przesłuchania świadka

Dnia 13 lipca 1957 r. w Lublinie

Wice-Pod-Prokurator, St. Referendarz Śledczy, Asesor¹⁾ Prokuratury
Powiatowej P. Michałowski

z udziałem Protokółanta Henryk Łukasik

w obecności stron protokółanta sądowego P. Kottunicko

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka — bez odebrania przyrzeczenia¹⁾ — Po uprzedzeniu świadka o prawie odmowy zeznań (art. 94 k. p. k.) i o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania — oraz o znaczeniu przyrzeczenia Prokurator odebrał od niego przyrzeczenie na zasadzie art. k. p. k.¹⁾, po czym oświadczył on, że²⁾

..... i świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Henryk Łukasik

Wiek 51 lat

Imiona rodziców Stanisław i Adela

Miejsce zamieszkania Bełżyce, ul. Tysiąclecia Nr 54

Zajęcie rolnik-szwec

Karalność nie karany

Stosunek do stron dostron nie karany Bełżyce od chwili urodzenia.

Do powrotu z wojny w 1939 r. ponownie zamieszkałem w Bełżycach. Sprowadzałem z Żydów worki. Stąd wiem, że gdzieś w r. 41/42 1942 z terenu Niemiec przetranszowano Żydów. Sprowadzi ich do Bełżyc. Wśród przetranszowanych Żydów, Niem. to wśród Żydów działała policja żydowska. Policja zarządziła pracować Żydów do zbierania się na roboty i przy tych robotach ich nadzorowała. Pracowali przy budowie parku, tzw. drogi i regulacji rzeki. Do pracy wcielili do domu. Pracowali po całych dniach. Gdzieś około 1942 r. teren w ilości około 1,5 ha wokół huźnicy, należały żydowskiej i żelazni okradziono drutami. W tym czasie Niemcy otoczyli Bełżyce a policja żydowska wyganiała z mieszkań Żydów do getta.

¹⁾ Zbędne wyrazy druku należy przekreślić.

²⁾ W tym miejscu należy wpisać odpowiedź, jakiej udzielił świadek, po uprzedzeniu go o prawie odmówienia zeznań (art. 94 k. p. k.).

Protokół przesłuchania świadka

Sam byłem świadkiem, kiedy dwóch policjantów ^{przyjechali} żydowskich do domu mojego sąsiada i wzięli pod rękę jednego Żyda. Kiedy mówiłem, żeby go zostawili, powiedzieli mi, że nie będą za niego ciepłować. Nie widziałem aby Niemcy ingerowali w wysiedlanie Żydów. Zamknięto Żydów około 2 tys. osób. W gecie Żydzi zajmowali się przeważnie rzemiosłem. Natomiast ci, którzy nie mieli fachu byli prowadzani przez policję żydowską do robót poza terenem getta. Pracowali cały dzień bez obiadu. W początkowej fazie do prac konwojowali Niemcy, później czynność tę przejął policja żydowska. Niemcy nie stacjonowali w gecie, przyjeżdżali tylko na inspekcję przeważnie z Niedrzwicy. Jakimi mieli warunki w obozie, ^{nie wiem} gdyż tam nie byłem i z Żydami na ten temat nie rozmawiałem. Czy epidemie miały miejsce tego nie wiem. Nie wiem o tym, aby w czasie trwania getta wywożono ich do innych miejscowości. Wiem, że Żydzi uciekali z getta, przeważnie uciekali młodzi. Wiem z tego, że sam osobiście spotkałem Żyda w nocy, który pytał się o drogę do lasu. Pokazałem mu drogę. O tym, czy Żydzi byli zabijani w gecie, oraz jaka była umieralność ich nie mi nie jest wiadomo. Pewnego dnia rano, kiedy się obudziłem zobaczyłem stojące furmanki na ulicy. Kiedy wyszedłem, to dowiedziałem się, że rolnicy przyjechali na polecenie gminy do dyspozycji Niemców. W niedługim czasie przyjechali Niemcy. Wówczas ja z kolegami uciekliśmy w pole. Będąc w polu słyszaliśmy płacz i lament, prowadzonych Żydów w kierunku Niedrzwicy. Kiedy śśasy wrócili, to w gecie nie było już Żydów, trupy były pochowane, ale nie wszystkie. Dużo ciał było jeszcze nie zasypanych wobec tego, że Niemcy byli na terenie getta wyłapali Polaków do zasypywania, więc uciekliśmy spowrotem w pole. Po ponownym powrocie getto było oczyszczonych z ludzi. Wiem, że dół był ogromny. Wiem, że w dole były kobiety, dzieci i mężczyźni. Ponadto nie mi ^{jest} wiadomo. W jaki sposób zamordowano ich ile i kto tego dokonał personalnie. Widziałem, że Niemcy byli w zielonych mundurach. Nie podchodziłem blisko stąd nie wiem jakie to były formacje. Nie podchodziłem bo się bałem. Zamordowanych chowano na starym cmentarzu. Po wyzwoleniu zwłoki wydobyto i pochowano na nowym cmentarzu. Nowy cmentarz jest ogrodzony i posadzone są drzewa. Natomiast na miejscu starego stoje budynek ^{został} urzędu publicznego.

Protokół został mi ^{przełożony} przez ^{który} podpisuje jako zgodny z moimi zeznaniami.

Przełożony:

Przełożony:

Zeznał:

31 z 72

Henryk

Sygn. akt. Kb.67/67

Protokół przesłuchania świadka

Dnia 13 lipca 1957 r. w Lublinie

Wice-Pod-Prokurator, St. Referendarz Słedczy, Asesor ⁴) Prokuratury
Powiatowej P. Michałowski

z udziałem Protokółanta Haliny Łukasik

w obecności stron aplikanta sądowego R. Kołtuniaka

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka — bez odebrania przyrzeczenia ¹⁾ — Po uprzedzeniu świadka o prawie odmowy zeznań (art. 94 k. p. k.) i o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania — oraz o znaczeniu przyrzeczenia Prokurator odebrał od niego przyrzeczenie na zasadzie art. k. p. k.¹⁾, po czym oświadczył on, że ²⁾

..... i świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko ~~Jan Rumiński~~ Jan Rumiński

Wiek 60 lat

Imiona rodziców Ignacy i Marianna

Miejsce zamieszkania Bełżyce, ul. Tysiąclecie Nr 10

Zajęcie magazynier

Karalność nie karany

Stosunek do stron Mieszkan w Bełżycach od chwili urodzenia. W 1939 r. brałem udział w działaniach wojennych. W krótkim okresie czasu,

po pomocy z wojny zmarła mi żona. Przygnębiony śmiercią żony nie interesowałem się tym, co się dzieje w Bełżycach. W jakich warunkach, gdzie i co robią Żydzi Niemcy. Nic mi na ten temat nie jest wiadome. Słyszałem tylko, że Niemcy przywieźli Żydów z Niemiec ogrodzili ich drutami i później do nich dołączali Żydów polskich. W jakich warunkach oni żyli, czy uciekali, czy ich pilnowano, czy bito, tego nie wiem. Nic interesowałem się. W tym czasie panowie się okazyli. Jak długo trwało getto nie wiem w jaki sposób zostało zlikwidowane też nie wiem. Słyszałem tylko że wywożono ich do Łaniatowej i do Niedrzwicy. Wiem tylko tyle.

¹⁾ Zbędne wyrazy druku należy przekreślić

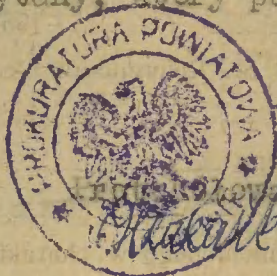
²⁾ W tym miejscu należy wpisać odpowiedź, jakiej udzielił świadek, po uprzedzeniu go o prawie odmówienia zeznań (art. 94 k. p. k.).

Protokół przesłuchania świadka

że zabijano ich na kierkucie dzieci i starych ale ile to nie wiem. Słyszałem, że zabijali ich Ukraińcy, a nawet widziałem. Wozili wozami Żydów, zbierali ich w kupkę i z karabinów maszynowych strzelano do nich. Groby obecnie na kierkucie są ogrodzone siatką i posadzone są drzewa.

Protokół został mi odczytany, który podpisuję jako zgodny z moimi zeznaniami.

Przesłuchał:



Przebiegł:

Zeznał:

Obecny:

18

Sygn. akt. Ko. 67/67

Protokół przesłuchania świadka

Dnia 13 lipca 1957 r. w Lublinie

Wice-Pod-Prokurator, St. Referendarz Słedczy, Asesor¹⁾ Prokuratury
Powiatowej P. Michałowski

z udziałem Protokółanta Haliny Łukasik

w obecności stron aplikanta sądowego R. Kołtuniaka

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka — bez odebrania przyrzeczenia¹⁾ — Po uprzedzeniu świadka o prawie odmowy zeznań (art. 94 k. p. k.) i o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania — oraz o znaczeniu przyrzeczenia Prokurator odebrał od niego przyrzeczenie na zasadzie art. k. p. k.¹⁾, po czym oświadczył on, że²⁾ i świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Jak. Kamiński Jan Kamiński

Wiek 60 lat

Imiona rodziców Ignacy i Marianna

Miejsce zamieszkania Bełżyce, pl. Tygielnicie Nr 10

Zajęcie na emerytal

Karalność nie karany

Stosunek do stron Nieznany w Bełżycach od chwili urodzenia. W 1939 r.

brałem udział w działaniach wojennych. W krótkim okresie czasu, po powrocie z wojny zmarła mi żona. Przygrybiony niemieckim nie interesowałem się tym, co się dzieje w Bełżycach. W jakich warunkach, gdzie i co robią Żydzi Niemcy. Nie mi na ten temat nie jest wiadomo. Słyszałem tylko, że Niemcy przetrzymali Żydów z Niemiec ogrodzili ich drutami i później do nich dołączyli Żydów polskich. W jakich warunkach oni byli, czy uciekali, czy ich puszczano, czy bito, tego nie wiem. Nie interesowałem się. W tym czasie poznaliśmy się, ożenił. Jak długo trwało getto nie wiem w jaki sposób zostało zlikwidowane też nie wiem. Słyszałem tylko że wywożono ich do Łaniewskiej i do Niedrzwicy. Wiem tylko tyle,

¹⁾ Zbędne wyrazy druku należy przekreślić.

²⁾ W tym miejscu należy wpisać odpowiedź, jakiej udzielił świadek, po uprzedzeniu go o prawie odmówienia zeznań (art. 94 k. p. k.).

Protokół przesłuchania świadka

że zabijano ich na kierkucie dzieci i starych ale ile to
nie wiem. Słyszalem, że zabijali ich Ukraińcy, a nawet widziałem.
Wozili wozami Żydów, zbierali ich w kupkę i z karabinów
maszynowych strzelano do nich. Groby obecnie na kierkucie są
ogrodzone siatką i posadzone są drzewa.

Protokół został mi odczytany, który podpisuję jako zgodny
z moimi zeznaniami.

Przesłuchał:



Zeznał:

Obecny:

Sygn. akt. Ko.57/67

Protokół przesłuchania świadka

Dnia 13 lipca 1967 r. w Lublinie

Wice-Pod-Prokurator, St. Referendarz Sędzi, Asesor ¹⁾ Prokuratury
Powiatowej P. Michałowski

z udziałem Protokółanta Haliny Łukasik
w obecności ~~stron~~ aplikanta sądowego R. Kołtuniak

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka — bez odebrania przyrzeczenia ¹⁾. — Po uprzedzeniu świadka o prawie odmowy zeznań (art. 94 k. p. k.) i o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania — oraz o znaczeniu przyrzeczenia Prokurator odebrał od niego przyrzeczenie na zasadzie art. k. p. k.¹⁾, po czym oświadczył on, że²⁾

..... i świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Jan Wójtowicz

Wiek 60 lat

Imiona rodziców Francisuka i Pauliny

Miejsce zamieszkania Bełżyce, ul. 1-go Maja Nr 1

Zajęcie rolnik

Karalność nie karany

Stosunek do stron W okresie okupacji jak i do chwili obecnej mieszkam w Bełżycach. W tym okresie czasu zajmowałem się uprawą roli. Przed wojną w Bełżycach większość stanowili Żydzi. Ile ich było nie wiem. Pamiętam, po wkroczeniu Niemców przychodziły transporty z Żydami niemieckimi. Żydzi ci byli umieszczani wśród miejscowych Żydów oraz w hutnicy i w szkole żydowskiej. Warunki mieszkaniowe mieli ciężkie, gdyż było ich bardzo dużo. Dochodziło do tego, że budowali namioty przyjeżdżając aby mieć gdzie spać. I tu przywieziono Żydów z tego nie wiem. W tym okresie czasu działała milicja żydowska. Milicja ta ~~nie~~ wyznaczała Żydów do roboty i Żydzi ci pod kierunkiem Niemców pracowali przy pogłębianiu rzeki. Gruz wydobyty z rzeki przywożono na rynek i tam robiono

¹⁾ Zbędne wyrazy druku należy przekreślić.

²⁾ W tym miejscu należy wpisać odpowiedź, jakiej udzielił świadek, po uprzedzeniu go o prawie odmówienia zeznań (art. 94 k. p. k.).


Protokół przesłuchania świadka

chodniki. Budowali również drogi. Jak powstało getto tego nie wiem. Pamiętam tylko że w roku 1943 r. zrobiono getto. Wydzielono plac buźnicy, oraz szkołę żydowską to ogrodzono drutem kolczastym i tam spędzano Żydów. Jak to się odbyło tego nie wiem. Pamiętam takie przypadki jeszcze przed założeniem getta, widziałem osobiście, że szedł Żyd ulicą na przeciw szedł gestapowiec. W momencie mijania Żyd uklonił się, wówczas gestapowiec zawołał go spowrotem i zbił go za to, że ten mu się uklonił, mówiąc że nie jest jego kolegą. Drugi Żyd idący nie uklonił mu się. Wówczas zatrzymał tego Żyda i również zbił go za to skolei, że ten mu się nie uklonił. Sądząc po twarzach, Żydów którzy przebywali w gecie musieli mieć bardzo ciężkie warunki. Byli bardzo wychudli i słabi. Wiem to stąd, że widziałem niektórych Żydów, którzy stamtąd uciekali, aby zdobyć pożywienie. Wiem również, że Żydzi byli wywożeni do roboty na wałach na Wisłe. Jak się z nimi obchodziło tego nie wiem. Jakie mieli warunki w obozie oraz co tam robili tego nie wiem. Nie wiem kto ich pilnował w obozie. Niemcy byli ale czy byli na stałe tego nie wiem. Ja w tym okresie czasu zajmowałem się gospodarstwem i byłem po ślubie z drugą żoną. Kilka miesięcy przed wyzwoleniem Niemcy przystąpili do likwidacji obozu. Żydów wszystkich poselekcjonowali młodych i zdrowych wywieziono, natomiast Żydówki widziałem sam jak ich zabijano. Odbywało się kxm w ten sposób, że kazano im się rozbierać do bielizny na placu i jeden z niemców otwierał furtkę wypuszczał po dwie lub trzy Żydówniki do drugiego Niemca, który był na kierkucie przy dole. Ten z rękawami zawiniętymi stał nad dołem kazał im klękać lub kłaść się i strzelał w tył głowy zabijając ich. Widziałem jak jedna Żydówka nie chciała się położyć lub klęknąć wówczas po zabiciu dwóch innych, Niemiec chwycił ją za kark pchnął ją do dołu i tam ją zastrzelik. Mówiono, że zabito ich w ten sposób 600 lub 700 osób. Wypełnione zostały ciałami dwa wielkie doły. Kto zabijał tych Żydów nie wiem. Gdyby mi go pokazano również nie poznał bym go. W ten sposób zlikwidowany został cały obóz. Teraz znajduje się tam Dom Kultury, buźnica została zburzona jeszcze za Niemców.~~xhxhxhxhxhxhxhx~~
~~kxhkukxk~~ Natomiast miejsce nowego kierkuta jest ogrodzone i znajdują się tam groby.

Protokół został mi odczytany, ja podpisuję jako zgodny z moimi wspomnieniami.

Prześluchaj:

Общину:



Zezna:

37 z 72

21

Sygn. akt. Ko. 62/67

Protokół przesłuchania świadka

Dnia 13 lipca 1957 r. w Lublinie

Wice-Pod-Prokurator, St. Referendarz Sledczy, Asesor ¹⁾ Prokuratury

Powiatowej R. Michałowski

z udziałem Protokółanta Haliny Łukasik

w obecności stron aplikanta sądowego R. Kołtuniak

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka — bez odebrania przyrzeczenia ¹⁾ — Po uprzedzeniu świadka o prawie odmowy zeznań (art. 94 k. p. k.) i o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania — oraz o znaczeniu przyrzeczenia Prokurator odebrał od niego przyrzeczenie na zasadzie art. k. p. k.¹⁾, po czym oświadczył on, że ²⁾

..... i świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Jan Wójtowicz

Wiek 60 lat

Imiona rodziców Franciszka i Pauliny

Miejsce zamieszkania Bełżyce, ul. 1-go Maja Nr 1

Zajęcie rolnik

Karalność nie karany

Stosunek do stron W okresie okupacji jak i do chwili obecnej mieszkam w Bełżycach. W tym okresie czasu zajmowałem się uprawą roli. Przed wojną w Bełżycach większość stanowili Żydzi. Ile ich było nie wiem. Iamitym, po wkroczeniu Niemców przyczyniły transporty z Żydami niemieckimi. Żydzi ci byli umieszczani wśród miejscowych Żydów oraz w hutnicy i w szkole żydowskiej. Warunki mieszkaniowe mieli ciężkie, gdyż było ich bardzo dużo. Dochodziło do tego, że ludność niemiecka zaczęła im nieść odzieć spać. Ili przywieziono Żydów z tego nie wiem. W tym okresie czasu działała milicja żydowska. Milicja ta była wysnaczała Żydów do roboty i Żydzi ci pod kierunkiem Niemców pracowali przy pogłębianiu rzeki. Gruz wydobyty z rzeki przywożono na rynek i tam robiono

¹⁾ Zbędne wyrazy druku należy przekreślić.

²⁾ W tym miejscu należy wpisać odpowiedź, jakiej udzielił świadek, po uprzedzeniu go o prawie odmówienia zeznań (art. 94 k. p. k.).

Protokół przesłuchania świadka

chodniki. Budowali również drogi. Jak powstało getto tego nie wiem. Pamiętam tylko że w roku 1943 r. zrobiono getto. Wydzielono plac buźnicy, oraz szkołę żydowską to ogrodzono drutem kolczastym i tam spędzono Żydów. Jak to się odbyło tego nie wiem. Pamiętam takie przypadki jeszcze przed założeniem getta, widziałem osobiście, że szedł Żyd ulicą na przeciw szedł gestapowiec. W momencie mijania Żyd uklonił się, wówczas gestapowiec zawołał go spowrotem i zbił go za to, że ten mu się uklonił, mówiąc że nie jest jego kolegą. Drugi Żyd idący nie uklonił mu się. Wówczas zastrzymał tego Żyda i również zbił go za to skłoni, że ten mu się nie uklonił. Sądząc po twarzach, Żydów którzy przebywali w gecie musieli mieć bardzo ciężkie warunki. Byli bardzo wychudli i słabi. Wiem to stąd, że widziałem niektórych Żydów, którzy stamtąd uciekali, aby zdobyć pożywienie. Wiem również, że Żydzi byli wywożeni do roboty na wałach na Wiśle. Jak się z nimi obcho- dzono tego nie wiem. Jakże mieli warunki w obozie oraz co tam robili tego nie wiem. Nie wiem kto ich pilnował w obozie. Niemcy byli ale czy byli na stałe tego nie wiem. Ja w tym okresie czasu zajmowałem się gospodarstwem i byłem po ślubie z drugą żoną. Kilka miesięcy przed wyzwoleniem Niemcy przystąpili do likwidacji obozu. Żydów wszystkich poselekajonowali młodych i zdrowych wywieziono, natomiast Żydówki widziałem sam jak ich zabijano. Odbywało się tym w ten sposób, że kazano im się rozbiierać do bielizny na placu i jeden z Niemców otwierał furtkę wypuszczał po dwie ^{lub} trzy Żydówki do drugiego Niemca, który był na kierkucie przy dole. Ten z rękawami zawiniętymi stał nad dołem kazał im klękać lub kłaść się i strzelał w tył głowy zabijając ich. Widziałem jak jedna Żydówka nie chciała się położyć lub klęknąć wówczas po zabiciu dwóch innych, Niemiec chwycił ją za kark pchnął ją do dołu i tam ją zastrzelił. Mówiono, że zabito ich w ten sposób 600 lub 700 osób. Wypełnione zostały ciałami dwa wielkie doły. Kto zabijał tych Żydów nie wiem. Gdyby mi go pokazano również nie poznał bym go. W ten sposób zlikwidowany został cały obóz. Teraz znajduje się tam Dom Kultury, buźnica została zburzona jeszcze za Niemców. ~~xxxxxx~~ Natomiast miejsce nowego kierkuta jest ogrodzone i znajdują się tam groby. Protokół został mi odczytany, który podpisuję jako zgodny z moimi wspomnieniami.

Przebrał:

Obecny:



Zznał:

39 z 72

22

Sygn. akt. Ko. 67/67

Protokół przesłuchania świadka

Dnia 13 lipca 19567 r. w Lublinie

Wice-Pod-Prokurator, St. Referendarz Słedczy, Asesor ¹⁾ Prokuratury
Powiatowej P. Michałowski

z udziałem Protokółanta Haliny Łukasik

w obecności ~~stron~~ aplikanta sądowego R. Kołtuniaka

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka — bez odebrania przyrzeczenia ¹⁾ — Po uprzedzeniu świadka o prawie odmowy zeznań (art. 94 k. p. k.) i o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania — oraz o znaczeniu przyrzeczenia Prokurator odebrał od niego przyrzeczenie na zasadzie art. k. p. k.¹⁾, po czym oświadczył on, że ²⁾

..... i świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Wincenty Dudkowski

Wiek 52 lat

Imiona rodziców Jan i Ewa

Miejsce zamieszkania Bełżyce, ul. Tysiąclecia 24

Zajęcie piekarz

Karalność nie karany

Stosunek do stron Od chwili urodzenia mieszkam w Bełżycach. W czasie

działań wojennych w 1939 r. byłem w wojsku. Po zakończeniu

działań wróciłem jesienią 1939 r. do domu tj. do Bełżys.

Pamiętam, że po moim powrocie Niemcy zwozili Żydów jak słuchy

chodziły z Niemiec. Przywożono ich furmankami. Żydzi ci byli

rozlokowywani wśród miejscowych Żydów. Niemcy wyznaczali kontygent

i policja żydowska wyznaczała Żydów na roboty. Pracowali przy

drodze do Niedrzwicy, oraz budowali park na Rybku. Gdzieś w 1941

czy w 1942 roku Niemcy wydali zarządzenie, aby wszyscy Żydzi

zgrupowali się koło buźnicy, grożąc, że ci którzy się tam nie

stawia zostaną zabici. Żydzi zgrupowali się. Niemcy chodzili po

wszystkich pomieszczeniach i sprawdzali, czy ktoś się tam nie ukrywa

¹⁾ Zbędne wyrazy druku należy przekreślić.

²⁾ W tym miejscu należy wpisać odpowiedź, jakiej udzielił świadek, po uprzedzeniu go o prawie odmówienia zeznań (art. 94 k. p. k.).

Protokół przesłuchania świadka

W przypadku znalezienia w zależności od usposobienia Niemca, Żyd taki był zabijany na miejscu lub odsyłany do getta. Ja w tym okresie czasu miałem około 26 lat. Chodziły słuchy, że Niemcy łapia takich młodych ludzi, dlatego też ja wtedy kiedy Niemcy przyjeżdżali do Bełżyc wraz z innymi młodymi ludźmi uciekałem i kryłem się. Dlatego nie znam szczegółów dotyczących warunków życia Żydów w gecie oraz okoliczności w jakich zostali zlikwidowani. Wiem tylko, że Żydzi mieli Judenrad oraz milicję i przy pomocy tych organów sami się zarządzili. Jakie mieli warunki w obozie tego nie wiem, gdyż tam nie było można wchodzić. Z Żydami czasami rozmawiałem, którzy przychodzili po mleko. Wiem z tego, że Niemcy dostarczali im prowiant, a oni sami pracowali w warsztatach szewskich, krawieckich itd. Natomiast ci Żydzi, którzy nie byli fachowcami byli wyganiani do pracy. O tym, aby się nad nimi Niemcy znęcali nie wiem. Opowiadali jednak nie raz, że Niemcy niejednokrotnie ^{kolbami karabinów} bili ich, kopali. W rozmowach nigdy nie podawali żadnych nazwisk i ja również nie znam żadnych nazwisk Niemców, ~~żak~~ którzy by się w sadystyczny sposób zachowywali. Wiem, że dzieci na terenie obozu były, ale ile tego nie wiem. Jak został zlikwidowany obóz, nie wiem, gdyż jak już mówiłem, że w tym okresie czasu zawsze uciekałem. Po likwidacji getta dużo Żydów było ukrytych. Niemcy wzywali ich do zgrupowania, obiecując im, że zostaną zawiezieni do Piask i tam będą przebywali w gecie, które nie będzie likwidowane. Część Żydów usłuchała wezwania, a właściwie wszyscy usłuchali i zostali wywiezieni do prawdopodobnie do Piask. Na miejscu getta - starego kierkuta - znajdują się ośrodek zdrowia i inne budynki użyteczności publicznej. Sam widziałem, że ciała pomordowanych Żydów zostały wydobyte i przewiezione na tzw. nowy kierkut, który jest ogrodzony i zasadzony drzewami.-

Protokół został mi odczytany, który podpisuję jako zgodny z moimi zeznaniami.

Przesłuchał:

Protokolował:

Zeznał:

Obecny:



Sygn. akt. Ko. 67/57

Protokół przesłuchania świadka

Dnia 13 lipca 19567 r. w Lublinie

Wice-Pod-Prokurator, St. Referendarz Słedczy, Asesor¹⁾ Prokuratury
Powiatowej P. Michałowski

z udziałem Protokółanta Holiny Łukasik

w obecności stron aplikanta sądowego R. Kółtuniaka

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka — bez odebrania przyrzeczenia¹⁾ — Po uprzedzeniu świadka o prawie odmowy zeznań (art. 94 k. p. k.) i o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania — oraz o znaczeniu przyrzeczenia Prokurator odebrał od niego przyrzeczenie na zasadzie art. k. p. k.¹⁾, po czym oświadczył on, że²⁾

..... i świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Wincenty Dudkowski

Wiek 52 lat

Imiona rodziców Jan i Ewa

Miejsce zamieszkania Bełżyce, ul. Tysiąclecia, 24

Zajęcie piekarz

Karalność nio karany

Stosunek do stron Od chwili urodzenia mieszka w Bełżycach. W czasie działań wojennych w 1939 r. byłem w wojsku. Po zakończeniu działań wróciłem jesienią 1939 r. do domu tj. do Bełżyc. Pamiętam, że po moim powrocie Niemcy zwozili Żydów jak słuchy chodzili z Niemiec. Przymuszano ich furmankami. Żydzi ci byli rozlokowywani wśród miejscowych Żydów. Niemcy wyznaczali kontygent i policja żydowska wyznaczała Żydów na roboty. Pracowali przy drodze do Niedzwizicy, oraz budowali park na Rybku. Gdzieś w 1941 czy w 1942 roku Niemcy wydali zarządzenie, aby wszyscy Żydzi zgrupowali się koło białnicy, groźąc, że ci którzy się tam nie stawia zostaną zabici. Żydzi zgrupowali się. Niemcy chodzili po wszystkich pomieszczeniach i sprawdzali, czy ktoś się tam nie ukrywa

¹⁾ Zbędne wyrazy druku należy przekreślić.

²⁾ W tym miejscu należy wpisać odpowiedź, jakiej udzielił świadek, po uprzedzeniu go o prawie odmówienia zeznań (art. 94 k. p. k.).

Protokół przesłuchania świadka

W przypadku unalezienia w zależności od usposobienia Niemcy, Żyd taki był zabijany na miejscu lub odsyłany do getta. Ja w tym okresie czasu miałem około 26 lat. Chodziły słuchy, że Niemcy łapia takich młodych ludzi, dlatego też ja wtedy kiedy Niemcy przyjeżdżali do Białej wraz z innymi młodymi ludźmi udzielałem i kryłem się. Dlatego nie znam szczegółów dotyczących warunków życia Żydów w getcie oraz okoliczności w jakich zostali zlikwidowani. Wiem tylko, że Żydzi mieli Judenrat oraz milicję i przy pomocy tych organów sami się zarządzili. Jakie mieli warunki w obozie tego nie wiem, gdyż tam nie było można wchodzić. Z Żydami czasami rozmawiałem, którzy przychodzili po mleko. Wiem z tego, że Niemcy dostarczali im prowiant, a oni sami pracowali w warsztatach szewskich, krawieckich itd. Natomiast ci Żydzi, którzy nie byli fachowcami byli wyganiani do pracy. O tym, aby się nad nimi Niemcy znęcali nie wiem. Opowiadali jednak nie raz, że Niemcy niejednokrotnie bili ich, kopali. W rozmowach nigdy nie podawali żadnych nazwisk i ja również nie znam żadnych nazwisk Niemców, którzy by się w sadystyczny sposób zachowywali. Wiem, że dzieci na terenie obozu były, ale ile tego nie wiem. Jak został zlikwidowany obóz, nie wiem, gdyż jak już mówiłem, że w tym okresie czasu zawsze uciekałem. Po likwidacji getta dużo Żydów było ukrytych. Niemcy wzywali ich do zgrupowania, obiecując im, że zostaną zawiezieni do Piasiek i tam będą przebywali w getcie, które nie będzie likwidowane. Część Żydów usłuchała wezwania, a właściwie wszyscy usłuchali i zostali wywiezieni do prawdopodobnie do Piasiek. Na miejscu getta - starego kierunku - znajdują się wódek zdrowia i inne budynki użyteczności publicznej. Sam widziałem, że ciała pomordowanych Żydów zostały wydobyte i przewiezione na tzw. nowy cmentarz, który jest ogrodzony i zaleszony drzewami.-

Protokół został mi odczytany i podpisuję jako zgodny z moimi zeznaniami.

Przesłuchano:

Zeznał:

Obecny:

29

Sygn. akt. Ko.67/67

Protokół przesłuchania świadka

Dnia 13 lipca 19567 r. w Lublinie

~~Wice-Pod-Prokurator, St. Referendarz Sędziy, Asesor~~ Prokuratury
Powiatowej P. Michałowski

z udziałem Protokółanta Haliny Łukasik

w obecności stron ~~aplikanta sądowego R. Kottuniak~~

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka — bez odebrania przyrzeczenia ¹⁾ — Po uprzedzeniu świadka o prawie odmowy zeznań (art. 94 k. p. k.) i o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania — oraz o znaczeniu przyrzeczenia Prokurator odebrał od niego przyrzeczenie na zasadzie art. k. p. k.¹⁾, po czym oświadczył on, że ²⁾

..... i świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Piotr Winiarski

Wiek 59 lat

Imiona rodziców Wincenty Marianna

Miejsce zamieszkania Bełżyce, ul. Grzeczna Nr 8

Zajęcie rolnik

Karalność nie karany

Stosunek do stron Od chwili urodzenia do 1939 r. zamieszkiwałem

Bełżyce. W 1939 r. zostałem powołany do wojska i 17 września
1939 r. dostałem się do niewoli niemieckiej pod Kutnem. Tam

W niewoli przebywałem do grudnia 1945 r. W tymże czasie dopiero
wróciłem do Bełżyc. Stąd stał się mi nie wiadomo o sytuacji
Żydów w okresie okupacji.

Protokół został mi odczytany, który podpisuję jako zgodny
z moimi zeznaniami.

Przesłuchał: [podpis] Zeznał: [podpis]

Obecny: [podpis]

¹⁾ Zbędne wyrazy druku należy przepisać.

²⁾ W tym miejscu należy wpisać odpowiedź, jakiej udzielił świadek, po uprzedzeniu go o prawie odmówienia zeznań (art. 94 k. p. k.).

Protokół przesłuchania świadka

(25)

Sygn. akt. Ko.67/67

Protokół przesłuchania świadka

Dnia 13 lipca 1957 r. w Lublinie

Wice-Pod-Prokurator, St. Referendarz Sledczy, Asesor¹⁾ Prokuratury
Powiatowej P. Michałowski

z udziałem Protokółanta Holiny Jurasik

w obecności stron opiekuna sądowego R. Koltunick

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka — bez odebrania przyrzeczenia¹⁾ — Po uprzedzeniu świadka o prawie odmowy zeznań (art. 94 k. p. k.) i o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania — oraz o znaczeniu przyrzeczenia Prokurator odebrał od niego przyrzeczenie na zasadzie art. k. p. k.¹⁾, po czym oświadczył on, że²⁾ i świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Piotr Winłazaki

Wiek 59 lat

Imiona rodziców Klementy Marianna

Miejsce zamieszkania Bełżyce, ul. Gracjana Nr 8

Zajęcie rolnik

Karalność nie karany

Stosunek do stron Od chwili urodzenia do 1939 r. zamieszkiwał

Bełżyce. W 1939 r. został powołany do wojska i 17 września

1939 r. dostatkem się do niewoli niemieckiej pod Kutnem. Był

w niewoli niemieckiej do grudnia 1945 r. W tym czasie dopiero

wrócił do Bełżyc. Stąd nie ma wiadomości o sytuacji

życia w okresie okupacji.

Protokół został mi odczytany, który podpisuję jako zgodny

z moimi zeznaniami.

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

¹⁾ Zbędne wyrazy druku należy przekreślić.

²⁾ W tym miejscu należy wpisać odpowiedź, jakiej udzielił świadek, po uprzedzeniu go o prawie od-mówienia zeznań (art. 94 k. p. k.).

Protokół przesłuchania świadka

26

PROKURATURA POWIATOWA
W LUBLINIESygn. akt. Ro. 67/67

Protokół przesłuchania świadka

Dnia 19 lipca 1967 r. w Lublinie
 Wice-Pod-Prokurator, St. Referendarz Słedczy, Asesor¹⁾ Prokuratury
Powiatowej P. Michałowski
 z udziałem Protokółanta Haliny Łubasik
 w obecności stron aplikanta sądowego R. Kołtuniaka
 przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka — bez odebrania przy-
 rzeczenia¹⁾ — Po uprzedzeniu świadka o prawie odmowy zeznań (art. 94
 k. p. k.) i o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania — oraz o zna-
 czeniu przyrzeczenia Prokurator odebrał od niego przyrzeczenie na zasadzie
 art. k. p. k.¹⁾, po czym oświadczył on, że²⁾
 i świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Tomasz Król
 Wiek 80 lat
 Imiona rodziców Jan i Katarzyna
 Miejsce zamieszkania Bełżyce, ul. Mała Nr 1
 Zajęcie rolnik
 Karalność nie karany

Stosunek do stron Jestem mieszkającym Bełżyc od urodzenia do chwili
obecnej. W okresie okupacji również zamieszkiwałem w Bełżycach.
Przed wojną Żydów w Bełżycach było około 3 tys. W jakiś miesiąc
po wkroczeniu Niemców pamiętam, że przyjeżdżali Niemcy i kazali
policii żydowskiej sebrać Żydów. Bydli ci chodzili na roboty.
W okresie zimy odśnieżali drogi, pozatem wyrzucali gruz z rzeki
i różne inne prace. Niemców w zasadzie oprócz żandarmów w Bełży-
cach nie było. Żandarmów było około 10. Przyjeżdżali Niemcy
z różnych miejscowości. Przed zorganizowaniem getta Niemcy
przygnali Żydów niemieckich. Kiedy zostało zorganizowane getto
to nie pamiętam. Wiem tylko, że Niemcy wraz z Ukraińcami
przyjechali, otoczyli Bełżycę i rozpoczęli wyganianie Żydów na
miejsce uprzednio wyznaczone i ogrodzone drutami. W sumie
Niemcy segnali ok. 4,5 tys. a może i więcej Żydów. Kiedy getto
już funkcjonowało Niemcy często wywozili Żydów z getta.

¹⁾ Zbędne wyrazy druku należy przekreślić.

²⁾ W tym miejscu należy wpisać odpowiedź, jakiej udzielił świadek, po uprzedzeniu go o prawie od-
 mówienia zeznań (art. 94 k. p. k.).

Tomasz Król

Protokół przesłuchania świadka

Pamiętam, że Niemcy z getta wyprowadzili ok. 1,5 tys. Żydów i gнали ich w kierunku Niedzwicy. Osobiście widziałem, jak jeden Niemiec z pistoletu strzelał w tłum Żydów, w ten sposób zabił dwóch czy trzech Żydów. W transporcie znajdowały się również kobiety. Wiem, że w gecie dawali jedzenie, ale jakie i ile tego nie wiem. Jak mieszkali i co robili w gecie tego nie wiem. Czy epidemie były i czy chorowali tego nie wiem. Czy ich zabijano tego też nie wiem. Żeby umierali w obozie tego też nie wiem. Być może, że uciekali z obozu ale mnie o tym nic nie jest wiadome. W obozie znajdowały się kobiety jak również i dzieci, było ich prawie połowę. Komendantem obozu był Żyd, jak również i cała policja. Rekrutowali się oni z Żydów niemieckich. Obóz ten ~~xx~~ funkcjonował około 1 rok. Wiem, że młodych Żydów wypędzili do Poniatowej, do Kraśnika i do Piask. Pozostałych Żydów, kobiety i dzieci zabili na kierkucie. Z tą chwilą obóz przestał funkcjonować. Ilu zabito Żydów przy likwidacji obozu tego nie wiem. Ani też nie jest mi wiadomo jak to się odbyło. Zwłoki zostały zakopane na kierkucie. Nie jest mi nic wiadome, aby zwłoki te zostały wydobyte. Cmentarz ten w dalszym ciągu obecnie istnieje, został ogrodzony i posadzone zostały drzewka.-

Protokół został mi odczytany, który podpisuję jako zgodny z moimi zeznaniami.

Przesłuchał:



Zawał:

Boness Kiof
Zeznał:

Obecny:

RAH

27

Sygn. akt. 23.57/57

Protokół przesłuchania świadka

Dnia 19 lipca 1957 r. w Lublinie
 Wice-Pod-Prokurator, St. Referendarz Sędzcy, Asesor¹⁾ Prokuratury
 Powiatowej P. Michałowski
 z udziałem Protokółanta
 w obecności stron
 przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka — bez odebrania przyrzeczenia¹⁾ — Po uprzedzeniu świadka o prawie odmowy zeznań (art. 94 k. p. k.) i o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania — oraz o znaczeniu przyrzeczenia Prokurator odebrał od niego przyrzeczenie na zasadzie art. k. p. k.¹⁾, po czym oświadczył on, że²⁾
 i świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Tomasz Książ

Wiek 30 lat

Imiona rodziców Jan i Katarzyna

Miejsce zamieszkania Bełżyce, ul. Żółta Nr 1

Zajęcie robotnik

Karalność nie karany

Stosunek do stron Jestem mieszkańcem Bełżyc od urodzenia do chwili obecnej. W okresie okupacji również zamieszkiwałem w Bełżycach. Przed wojną Żydów w Bełżycach było około 3 tys. W jakimś miesiącu po wkroczeniu Niemców pamiętam, że przyjeżdżali Niemcy i kazali polskiej żydowskiej szefce Żydów. Żydzi ci chodzili na roboty. W okresie się okazywali drogi, ponieważ wyruszyli gwałtownie z rękami i różne inne prace. Niemców w zasadzie oprócz żandarmerii w Bełżycach nie było. Żandarmerii było około 10. Przyjeżdżali Niemcy z różnych miejscowości. Przed zorganizowaniem getta Niemcy przygnali Żydów niemieckich. Kiedy zostało zorganizowane getto to nie pamiętam. Wian tylko, że Niemcy wraz z Ukraińcami przyjechali, otoczyli Bełżyce i rozpoczęli wyganianie Żydów na miejsce uprzednio wyznaczone i ogrodzone drutami. W sumie Niemcy zagnali ok. 4,5 tys. a może i więcej Żydów. Kiedy getto już funkcjonowało Niemcy często wywozili Żydów z getta.

¹⁾ Zbędne wyrazy druku należy przekreślić

²⁾ W tym miejscu należy wpisać odpowiedź, jakiej udzielił świadek, po uprzedzeniu go o prawie odmówienia zeznań (art. 94 k. p. k.).

Protokół przesłuchania świadka

Pamiętam, że Niemcy z getta wyprowadzili ok. 1,5 tys. Żydów i gnał ich w kierunku Niedrzwicy. Ogobiście widziałem, jak jeden Niemiec z pistoletu strzelał w tłum Żydów, w ten sposób zabił dwóch czy trzech Żydów. W transporcie znajdowały się również kobiety. Wiem, że w gecie dawali jedzenie, ale jakie i ile tego nie wiem. Jak mieszkali i co robili w gecie tego nie wiem. Czy epidemie były i czy chorowali tego nie wiem. Czy ich zabijano tego też nie wiem. Żeby umierali w obozie tego też nie wiem. Był mój brat, który był w obozie, ale o nim mi nie jest wiadomo. W obozie znajdowały się kobiety jak również i dzieci, było ich prawie połowę. Komendantem obozu był Żyd, jak również i cała policja. Rekrutowali się oni z Żydów niemieckich. Obóz ten funkcjonował około 1 rok. Wiem, że młodych Żydów wypędzili do Poniatowej, do Kradnika i do Piask. Pozostałych Żydów, kobiety i dzieci zabili na kierkucie. Z tą chwilą obóz przestał funkcjonować. Ilu zabito Żydów przy likwidacji obozu tego nie wiem. Ani też nie jest mi wiadomo jak to się odbyło. Zwłoki zostały zakopane na kierkucie. Nie jest mi nic wiadomo, aby zwłoki to zostały wydobyte. Cmentarz ten w dalszym ciągu obecnie istnieje, został ogrodzony i posadzone zostały drzewa.

Protokół został mi
zgodny z moimi zeznaniami

określając, który podpisuję jako

Przedłożył:



Zeznał:

Tomasz Kniol

Obecny:

RL

Sygn. akt. Ko.67/67

Protokół przesłuchania świadka

Dnia 19 lipca 67 r. w Lublinie
 Wice-Pod-Prokurator, St. Referendarz Słedczy, Asesor¹⁾ Prokuratury
Powiatowej w Lublinie P. Michałowski
 z udziałem Protokółanta Haliny Łukasik
 w obecności stron XXX aplikanta sądowego R. Kołtuniaka
 przesłuchiwał niżej wymienionego w charakterze świadka — bez odebrania przyrzeczenia¹⁾ — Po uprzedzeniu świadka o prawie odmowy zeznań (art. 94 k. p. k.) i o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania — oraz o znaczeniu przyrzeczenia Prokurator odebrał od niego przyrzeczenie na zasadzie art. k. p. k.¹⁾, po czym oświadczył on, że²⁾
 i świadek zeznał co następuje:

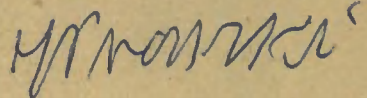
Imię i nazwisko Antoni Wroński
 Wiek 63 lat
 Imiona rodziców Stanisław i Marianna
 Miejsce zamieszkania Bełżyce, ul. 1000-lecia Nr 18
 Zajęcie rolnik
 Karalność nie karany

Stosunek do stron Mieszkańcem Bełżyc jestem od chwili urodzenia do chwili obecnej. W 1939 r. po zakończeniu działań wojennych w październiku wróciłem do domu i przez cały okres czasu w zasadzie przebywałem w Bełżycach. Wiedząc mi jest, że w chwili wkroczenia Niemców było ok. 3 do 3,5 tys. Żydów. Po wkroczeniu Niemców miejscowi Żydzi byli często łapani przez Niemców i Ukraińców i zaganiali ich do robot. W trakcie łapania gito ich, a niektórzy rozstrzelano. Przypadek, że jeden raz łapali kilku Żydów wywieźli tzw. Łyżon Zgorzecki i tam ich rozstrzelano. Ilu ich było tego nie wiem. W ten sposób łapani Żydzi byli prowadzeni do robot, niektórzy wywożono ich poza Bełżyce. Czy przywożono ich spowrotem tego nie wiem. W między czasie przywożono Żydów z różnych kraj, zdarze mi się, że z Niemiec i z Francji. Ilu ich przywożono, tego nie wiem. Przychodziły dwa lub trzy transporty z Żydami z zagranicy. Rozlokowano ich wśród miejscowych Żydów. W którym roku nie wiem tylko, że na jesieni, pod kierunkiem zarządu niemieckiego

¹⁾ Zbędne wyrazy druku należy przekreślić.

²⁾ W tym miejscu należy wpisać odpowiedź, jakiej udzielił świadek, po uprzedzeniu go o prawie odmówienia zeznań (art. 94 k. p. k.).

Protokół przesłuchania świadka



utworzone getto. Żydzi zostali przekwaterowani do getta pod nadzorem kierownictwa żydowskiego i policji. Sami Niemcy nie brali udziału w przekwaterowywaniu Żydów. W getcie znajdowała się buźnica, szkoły żydowskie oraz ze trzy mieszkania żydowskie. To wszystko było ogrodzone drutem i znajdowała się tylko jedna brama wejściowa. Getta pilnowali sami Żydzi. Jak byli zorganizowani Żydzi w getcie, co tam robili, w jakich warunkach żyli nie jest mi wiadome. Tam nie można było wchodzić, ja tam nie byłem, ani też nie nie słyszałem o tym. W trakcie trwania getta Niemcy zorganizowali transport Żydów i wywieźli część Żydów do Niedrzwicy. Ile ich wywieziono tego nie wiem. Wiązałem tylko około 50 lub 100 furmanek. Żydzi w zasadzie szli pieszo. Na furmankach tych, zdaje mi się wieźli tylko bagaże. W zasadzie nie widziałem aby Żydów więcej wywożono. Natomiast słyszałem od furmanów, że w Niedrzwicy ładowano ich do wagonów. Wiem również, że wywożono ich do Poniatowej. Ile ich wywieziono tego nie wiem. Jak słyszałem wywożono ich niemieckimi samochodami. W okresie likwidacji getta chorowałem i przebywałem w szpitalu u Bożego Jana w Lublinie, a później w Warszawie. Stąd nie mi nie jest wiadome, o likwidacji getta. Ponadto nie mi nie jest wiadome na temat sytuacji Żydów w getcie, ponad to, co wyżej zeznałem. Przypominam sobie jeszcze, że opowiadano mi, że Niemcy powbijali ~~XXXXXX~~ wszystkich Żydów, tych którzy zostali w getcie, a nie zostali uprzednio wywiezieni. Znajdowali się wśród nich kobiety i dzieci.--

Protokół został mi odczytany i ja go podpisuję jako zgodny z moimi zeznaniami.--

Przepluchał:

Protokół:

Zeznał:

Obecny:



29

Ko. 67/67
Sygn. akt.

Protokół przesłuchania świadka

19 lipca 67 Lublinio

Dnia 195..... r. w

Wice-Pod-Prokurator, St. Referendarz Sędzi, Asesor¹⁾ Prokuratury
Powiatowej w Lublinie P. Michałowski

Haliny Łukasik

z udziałem Protokółanta
xxx aplikanta sądowego R. Kotturliaka
w obecności stron

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka — bez odebrania przyrzeczenia¹⁾ — Po uprzedzeniu świadka o prawie odmowy zeznań (art. 94 k. p. k.) i o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania — oraz o znaczeniu przyrzeczenia Prokurator odebrał od niego przyrzeczenie na zasadzie art. k. p. k.¹⁾, po czym oświadczył on, że²⁾

i świadek zeznał co następuje:

Antoni Wronski

Imię i nazwisko

Wiek 63 lat

Imiona rodziców Stanisław i Marianna

Miejsce zamieszkania Bełżyc, ul. 1000-lecia Nr 13

Zajęcie rolnik

Karalność nie karany

Karalność Mieszkańcem Bełżyc jestem od chwili urodzenia do

Stosunek do stron W 1939 r. po zakończeniu działań wojennych w październiku

wróciłem do domu i przez cały okres czasu w zasadzie przebywałem

w Bełżycach. Wiadomym mi jest, że w chwili wkroczenia Niemców

było ok. 3 do 3,5 tys. Żydów. Po wkroczeniu Niemców miejscowi

Żydzi byli często łapani przez Niemców i Ukraińców i zaganiani

ich do robot. W trakcie łapanek bito ich, a niekiedy rozstrze-

lano. Słyszałem, że jeden raz łapali kilku Żydów wywieźli tzw.

Wygon Zgórski i tam ich rozstrzelano. Ilu ich było tego nie wiem.

W ten sposób łapani Żydzi byli prowadzeni do robot, niekiedy

wywożono ich poza Bełżyc. Czy przywożono ich spowrotem tego

nie wiem. W między czasie przywożono Żydów z różnych kraj,

zdaje mi się, że z Niemiec i z Francji. Ilu ich przywożono, tego

nie wiem. Przychodziły dwa lub trzy transporty z Żydami z zagra-

nicy. Rozlokowano ich wśród miejscowych Żydów. W którym roku

wiem tylko, że na jesieni, pod kierunkiem zarządu niemieckiego

1) Zbędne wyrazy druku należy przekreślić.

2) W tym miejscu należy wpisać odpowiedź, jakiej udzielił świadek, po uprzedzeniu go o prawie odmówienia zeznań (art. 94 k. p. k.).

Protokół przesłuchania świadka

Wronski

utworzone getto. Żydzi zostali przekwaterowani do getta pod nadzorem kierownictwa żydowskiego i policji. Sami Niemcy nie brali udziału w przekwaterowywaniu Żydów. ~~W~~ W gecie znajdowała się buźnica, szkoły żydowska oraz ze trzy mieszkania żydowskie. To wszystko było ogrodzone drutem i znajdowała się tylko jedna brama wejściowa. Getta pilnowali sami Żydzi. Jak byli zorganizowani Żydzi w gecie, co tam robili, w jakich warunkach żyli nie jest mi wiadome. Tam nie można było wchodzić, ja tam nie byłem, ani też nic nie słyszałem o tym. W trakcie trwania getta Niemcy zorganizowali transport Żydów i wywieźli część Żydów do Niedrzwicy. Ile ich wywieziono tego nie wiem. Widziałem tylko około 50- lub 100 furmanek. Żydzi w zasadzie szli pieszo. Na furmankach tych, zdaje mi się wieźli tylko bagaże. W zasadzie nie widziałem aby Żydów więcej wywożono. Natomiast słyszałem od furmanów, że w Niedrzwicy ładowano ich do wagonów. Wiem również, że wywożono ich do Poniatowej. Ile ich wywieziono tego nie wiem. Jak słyszałem wywożono ich niemieckimi samochodami. W okresie likwidacji getta chorowałem i przebywałem w szpitalu u Bożego Jana w Lublinie, a później w Warszawie. Stąd nic mi nie jest wiadome, o likwidacji getta. Ponadto nic mi nie jest wiadome na temat sytuacji Żydów w gecie, ponad to, co wyżej zeznałem. Przypominam sobie jeszcze, że opowiadano mi, że Niemcy powbijali ~~żydów~~ wszystkich Żydów, tych którzy zostali w gecie, a nie zostali uprzednio wywiezieni. Znajdowali się wśród nich kobiety i dzieci.--

Protokół został mi odczytany, który podpisuję jako zgodny z moimi zeznaniami.--

Przeskływał:

Protokół

Zeznał:

Obecny



30

Sygn. akt. Ko. 62/67

Protokół przesłuchania świadka

Dnia 19 lipca 19567 r. w LublinieWice Pod-Prokurator, ~~St. Referendarz Słedczy, Asesor~~ Prokuratury
Powiatowej w Lublinie P. Michałowskiz udziałem Protokółanta Haliny Łukasikw obecności stron aplikanta sądowego R. Kołtuniaka

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka — bez odebrania przyrzeczenia¹⁾. — Po uprzedzeniu świadka o prawie odmowy zeznań (art. 94 k. p. k.) i o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania — oraz o znaczeniu przyrzeczenia Prokurator odebrał od niego przyrzeczenie na zasadzie art. k. p. k.¹⁾, po czym oświadczył on, że²⁾

..... i świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Julian AnasiewiczWiek 54 latImiona rodziców Michał i AntoninaMiejsce zamieszkania Bełżyce, ul. Bednarska 4Zajęcie rolnikKaralność nie karany

Stosunek do stron W Bełżycach zamieszkuje od urodzenia do chwili obecnej. W 1939 r. brałem udział w działaniach wojennych. Gdzieś około miesiąca rozpoczęcia działań wojennych powróciłem do domu. Wiadomo mi jest, że przez pewien okres czasu Żydzi mieszkali w Bełżycach i nie znajdowali się w getcie. W Bełżycach Niemców nie było, znajdowało się tylko dwóch Niemców, żandarmów. Na pół lub rok przyszedł jeden transport Żydów niemieckich. Była to poza zimowa. Przywieziono ich na 50 lub 100 furmankach. Zostali rozstrzelani przez zarząd żydowski wśród miejscowych Żydów. Niemcy w tym czasie przyjeżdżali od czasu do czasu do Bełżyc, robili łapanki i w trakcie tych łapanek zabijali po kilku Żydów. Tych Żydów, których złapano wyprowadzali na pole i rozstrzelali. Również przychodziła policja żydowska i zakopywała ich tam na miejscu. Taka łapanka miała miejsce tylko raz. W jednym miejscu na polu zabito ich około 10. Ponadto widziałem, że zabili dwóch,

¹⁾ Zbędne wyrazy druku należy przekreślić.²⁾ W tym miejscu należy wpisać odpowiedź, jakiej udzielił świadek, po uprzedzeniu go o prawie odmówienia zeznań (art. 94 k. p. k.).

Protokół przesłuchania świadka

czy trzech Żydów między budynkami w trakcie ich ucieczki. Około 1942 r. wiosną chyba w miesiącu marcu Żydzi przystąpili do stawiania płotu. Ogrodzili z 1,5 ha ziemi. Na obszarze tym znajdowały się buźnica i szkoła. Po zbudowaniu tego ogrodzenia zarząd przystąpił do zganiania Żydów do getta. Niemcy nie brali udziału w zapędzaniu Żydów do getta, ani też Ukraińcy. Ile ich znajdowało się w gecie tego nie wiem. Znajdujący się Żydzi w gecie byli brani do robót. Pracowali przy parku, przy szosie. W jakich warunkach i co robili w gecie Żydzi tego nie wiem. Żydzi mieli szpital, który znajdował się poza gettem. W okresie istnienia getta szpital normalnie funkcjonował. Żydzi umierali w gecie, ale ich umierało tego nie wiem. Wiem, że Jasek Ungerstein, mój sąsiad umarł w szpitalu na tyfus. Jak dużo umierało Żydów tego nie wiem. Przez cały okres istnienia getta, Żydów nigdzie nie wywożono. Dopiero wywożono ich przy likwidacji getta. Likwidacja miała miejsce 8 maja 1943 lub 1944 r. dokładnie nie pamiętam. W dniu tym w nocy przyjechali Ukraińcy z Niemcami i obstawili getto, kazali Żydom wykopać głęboki dół pod buźnicą, a Żydów rozbić się i do Żydówek tych strzelali. Podprowadzali po trzy Żydówki pod dół. Zabili wszystkie Żydówki. Tak jak ja zapamiętałem to mogło być ich 500. Wiem to stąd, że patrzyłem oknem z mojego mieszkania, gdyż blisko mieszkalem. Natomiast z wszystkich Żydów sformowano transport i pognano ich do Niedrzwicy. Co się z nimi stało nie wiem. W trakcie formowania transportu oraz prowadzenia ich bito Żydów, a tych którzy nie mogli iść zabijano na miejscu. Trupy były załadowywane na furmanki i wywożone. Znajdujące się dzieci w gecie były uprowadzane przez Ukraińca, kładzione na rozpostartym kocu i zabijane przez niego siekierą. Ja nie widziałem, gdzie sprzątano te trupy i co zrobiono z nich z tymi zwłokami. Nie jestem w stanie powiedzieć, kto dokonywał tych zabójstw, gdyż nie znałem tych Niemców i Ukraińców. Do Niedrzwicy uprowadzono więcej niż 1 tysiąc osób. Na miejscu stracon obecnie znajdują się budynki użyteczności publicznej. Żadnych dokumentów, ani zdjęć z tego okresu czasu nie posiadam. Ponadto nic mi nie jest wiadome na temat sytuacji Żydów i getta oprócz tego co wyżej zeznałem.

Protokół został mi odczytany, który podpisuję jako zgodny z moimi zeznaniami.-

Przesłuchał:

Protokolował:

Zeznał:

Obecny:

Sygn. akt. 12.57/57

Protokół przesłuchania świadka

Dnia 19 lipca 19567 r. w Lublinie
 Wice-Pod-Prokurator, St. Referendarz Śledczy, Asesor ¹⁾ Prokuratury
~~XXXXXX~~ XXXXXX XXXXXX XXXXXX XXXXXX XXXXXX
 Powiatowej w Lublinie P. Michałowski
 z udziałem Protokółanta Haliny Łukasik
 w obecności stron XXXXXX XXXXXX XXXXXX XXXXXX XXXXXX
 przesłuchiwał niżej wymienionego w charakterze świadka — bez odebrania przy-
 rzeczenia ¹⁾ — Po uprzedzeniu świadka o prawie odmowy zeznań (art. 94
 k. p. k.) i o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania — oraz o zna-
 czeniu przyrzeczenia Prokurator odebrał od niego przyrzeczenie na zasadzie
 art. XXXXXX k. p. k. ¹⁾, po czym oświadczył on, że ²⁾ XXXXXX
XXXXXX i świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Tulian Anasiewicz
 Wiek 54 lat
 Imiona rodziców Michał i Antonina
 Miejsce zamieszkania Belżyca, ul. Radziska 4
 Zajęcie rolnik
 Karalność nie karany
 Stosunek do stron W Belżycach zamieszkuje od urodzenia do chwili obecnej. W 1939 r. brałem udział w działaniach wojennych. Gdzieś około miesiąca rozpoczęciu działań wojennych powróciłem do domu. Wiadomo mi jest, że przez pewien okres czasu Żydzi mieszkali w Belżycach i nie mogli sobie w ogóle. W Belżycach Niemców nie było, znajdował się tylko dwóch Niemców, żandarnów. Na pół lub rok przyszedł jeden transport Żydów niemieckich. Była to pora zimowa. Przewieziono ich na 50 lub 100 furmankach. zostali rozlokowani przez szereg Żydowski wśród miejscowych Żydów. Niemcy w tym czasie przyjeżdżali od czasu do czasu do Belży, zabili łapanek i w trakcie tych łapanek zabijali po kilku Żydów. Tych Żydów, których złapano wyprowadzali na pole i rozstrzeliwali. Później przychodziła policja żydowska i nakopywała ich tam na miejscu. Ta łapanka miała miejsce tylko raz. W jednym miejscu na polu zabito ich około 10. Ponadto widziałem, że zabili dwóch,

¹⁾ Zbędne wyrazy druku należy przekreślić

²⁾ W tym miejscu należy wpisać odpowiedź, jakiej udzielił świadek, po uprzedzeniu go o prawie od-
 mówienia zeznań (art. 94 k. p. k.).

Protokół przesłuchania świadka

CWD — Gp-6 — zam. 2392/Ww/III
 WDA Z 1636 29.5.57 265.000 A4

czy trzech Żydów między budynkami w trakcie ich ucieczki. Około 1942 r. wiosną chyba w miesiącu marcu Żydzi przystąpili do stawiania płotu. Ogrodzili z 1,5 ha ziemi. Na obszarze tym znajdowały się buznica i szkoła. Po zbudowaniu tego ogrodzenia zarząd przystąpił do zgania Żydów do getta. Niemcy nie brali udziału w zapędzaniu Żydów do getta, ani też Ukraińcy. Ile ich znajdowało się w gecie tego nie wiem. Znajdujący się Żydzi w gecie byli brani do roboty. Pracowali przy paśmie, przy szosie. W jakich warunkach i co robili w gecie Żydzi tego nie wiem. Żydzi mieli szpital, który znajdował się poza gettem. W okresie istnienia getta szpital normalnie funkcjonował. Żydzi umierali w gecie, ile ich umierało tego nie wiem. Wiem, że Jozek Ungerstein, mój sąsiad umarł w szpitalu na tyfus. Jak dużo umierało Żydów tego nie wiem. Przez cały okres istnienia getta, Żydów nigdzie nie wywożono. Dopiero wywożono ich przy likwidacji getta. Likwidacja miała miejsce 8 maja 1943 lub 1944 r. dokładnie nie pamiętam. W dniu tym w nocy przyjechali Ukraińcy z Niemcami i obstawili getto, kazali Żydom wykopać głęboki doł pod buznicą, a Żydówkę rozbić i do Żydówek tych strzelali. Podprowadzili po trzy Żydówki pod doł. Zabili wszystkie Żydówki. Tak jak ja zapamiętałem to mogło być ich 500. Wiem to stąd, że patrzyłem oknem z mojego mieszkania, gdyż blisko mieszkałem. Natomiast z wszystkich Żydów sformowano transport i pognano ich do Niedrzwicy. Co się z nimi stało nie wiem. W trakcie formowania transportu oraz prowadzenia ich było dużo Żydów, a tych którzy nie mogli iść zabijano na miejscu. Trupy były załadowywane na furmanki i wywożone. Znajdujące się dzieci w gecie były uprowadzane przez Ukraińców, kładzione na rozpostartym kocu i zabijane przez niego siekiera. Ja nie widziałem, gdzie sprzątano te trupy i co zrobiono z nich z tymi zwłokami. Nie jestem w stanie powiedzieć, kto dokonywał tych zabójstw, gdyż nie znałem tych Niemców i Ukraińców. Do Niedrzwicy uprowadzono więcej niż 1 tysiąc osób. Na miejscu straceń obecnie znajdują się budynki użyteczności publicznej. Żadnych dokumentów, ani zdjęć z tego okresu czasu nie posiadam. Ponadto nie mi nie jest wiadomo na temat sytuacji Żydów i getta oprócz tego co wyżej zeznałem.

Protokół został mi odczytany i podpisuję jako zgodny z moimi zeznaniami. -

Przesłuchał:

Protokolował:

Zeznał:

Obecny:



1) Zgodnie z wyrazami druku należy przekazać
2) W tym miejscu należy wpisać odpowiednią liczbę udzielił świadek po uprzedzeniu go o prawie od-
mówienia zeznań (art. 171 § 1 K.P.)

Protokół przesłuchania świadka

Łódź, dnia 20.05.2014 r. - 14.00

Sygn. akt. 67/67

Protokół przesłuchania świadka

Dnia 19 lipca 195... r. w LublinieWice-Pod-Prokurator, St. Referendarz Sledczy, Asesor¹⁾ ProkuraturyPowiatowej P. Michałowskiz udziałem Protokółanta Haliny Łukasikw obecności stron aplikant sądowy R. Kołtuniak

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka — bez odebrania przyrzeczenia¹⁾. — Po uprzedzeniu świadka o prawie odmowy zeznań (art. 94 k. p. k.) i o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania — oraz o znaczeniu przyrzeczenia Prokurator odebrał od niego przyrzeczenie na zasadzie art. k. p. k.¹⁾, po czym oświadczył on, że²⁾

..... i świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Stanisław CwiklińskiWiek 65 latImiona rodziców Adam i JózefaMiejsce zamieszkania Bełżyce, ul. Bednarska 10Zajęcie rolnikKaralność nie karany

Stosunek do stron Jestem mieszkańcem Bełżyc od urodzenia do chwili obecnej. W okresie okupacji również zamieszkiwałem w Bełżycach. Mieszkałem w bliskiej odległości od kierunku. Po wkroczeniu hitlerowców w jakiś czas zaczęły przechodzić transporty z Żydami z Niemiec. Wiem to zstąd, że Niemcy wysyłali rolników na tzw. podwozy celem przywieżenia Żydów. Również zimą porą ja jeździłem do Lublina wraz z innymi rolnikami po Żydów. Żydów jednak wtedy nie przywieźli, gdyż nie nadszedł transport z Niemiec. Przynależni Żydzi byli puszczani wolno w Bełżycach i rozlokowywali się wśród miejscowych Żydów. Ile przyjechało transportów oraz ilu przywieziono Żydów tego nie wiem. Nie potrafię nawet określić nawet w przybliżeniu.

¹⁾ Zbędne wyrazy druku należy przekreślić

²⁾ W tym miejscu należy wpisać odpowiedź, jakiej udzielił świadek, po uprzedzeniu go o prawie odmówienia zeznań (art. 94 k. p. k.).

Protokół przesłuchania świadka

W początkowym okresie Żydzi byli wysyłani przez Niemców pod nadzorem policji Żydowskiej do robót takich jak przy pogłębianiu rzeki, przy szosie. Każdego dnia po 8-miu godzinach pracy byli puszczani wolno i wracali do swoich mieszkań. W jakich warunkach mieszkali przed zorganizowaniem getta, tego nie wiem, nie interesowałem się tymi sprawami. Po pewnym okresie czasu w którym roku i o jakiej porze roku nie pamiętam widziałem, że policjanci Żydowscy kazali Żydom robić ogrodzenie z drutów. Po zrobieniu ogrodzenia zapędzili wszystkich Żydów do tego getta. Niemcy przy tym udziału nie brali. Policjanci oraz komendant rekrutowali się z Żydów niemieckich. Oni kontaktowali się z Niemcami i wykonywali ich rozkazy. W gecie był ciągły ruch. Ciągłe gązicę Żydów wywożono. Przychodziły samochody i zabierały Żydów do jakichś robót. Żeby wywożonych Żydów spowrotem przywożono tego nie widziałem. Ile było Żydów nie jestem w stanie określić. Było ich więcej jak 100 lub 200, ale dokładniejszego nie wiem. W jakich warunkach żyli w gecie też tego nie wiem, gdyż nie można tam było wejść. Ogrodzone około 1,5 ha ziemi. Na obszarze tym znajdowało się trzy budynki, żłarnia żydowska, kuźnica i szkoła. Czy chorowali tego nie wiem, ale wiem, że umierali bo chowali ich na kierkucie. Jaka była śmiertelność nie jestem zorientowany. W gecie nie widziałem, żeby zabijali Żydów, ani też nie wiem co oni robili. Było to 8 maja roku nie pamiętam, przyjechali Niemcy z Ukraincami. Obstawili całe getto i kierkut żydowski, który znajdował się przed moim domem. Organizowali transporty, część Żydów pędzili pieszo, część wywozili. Jedną z transportów wiem, że odszedł w kierunku Niedrzwicy. Wysyłani Żydzi byli w różnym wieku, znajdowali się również i po 80 lat. Większość znajdujących się Żydów w gecie została wywieziona lub uprowadzona. Pozostała część Niemcy wraz z Ukraincami rozstrzelali pod kuźnicą. W jaki sposób dokonywali egzekucji oraz ilu zabito wtedy Żydów tego nie wiem. Trupy zakopali, sami odjeżdżali. Od tej pory getto już nie istniało. Nie dysponuję żadnymi dokumentami ani zdjęciami z tego okresu czasu i nie znam nikogo z nazwisk ani pseudonimów, ani też nie potrafię nikogo z nich rozpoznać. Wiem, że zwłoki po wyzwoleniu były wydobywane i wywożone, ale gdzie tego nie wiem. Nie byłem świadkiem tego.

Protokół został mi odczytany, który podpisuję jako zgodny z moimi zeznaniami.

Przesłuchał:



Przebiegłował:

Zeznał:

Obecny:

Sygn. akt. 67/67

Protokół przesłuchania świadka

Dnia 19 lipca 1967 r. w LublinieWice-Pod-Prokurator, ~~St. Referendarz Sędziy, Asesor~~ Prokuratury
Powiatowej P. Michałowskiz udziałem Protokółanta Haliny Łukasikw obecności stron aplikant sądowy R. Kottuniak

przesłuchiwał niżej wymienionego w charakterze świadka — bez odebrania przyrzeczenia ¹⁾ — Po uprzedzeniu świadka o prawie odmowy zeznań (art. 94 k. p. k.) i o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania — oraz o znaczeniu przyrzeczenia Prokurator odebrał od niego przyrzeczenie na zasadzie art. k. p. k.¹⁾, po czym oświadczył on, że ²⁾

..... i świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Stanisław CwiklińskiWiek 65 latImiona rodziców Adam i JózefaMiejsce zamieszkania Bełżyce, ul. Bednarska 10Zajęcie rolnikKaralność nie karany

Stosunek do stron Jestem mieszkańcem Bełżyc od urodzenia do chwili obecnej. W okresie okupacji również zamieszkiwałem w Bełżycach. Mieszkałem w bliskiej odległości od kierkuta. Po wkroczeniu hitlerowców w jakiś czas zaczęły przychodzić transporty z Żydami z Niemiec. Wiem to zstać, że Niemcy wysyłali rolników na tzw. podwozy celem przywspżenia Żydów. Również zimową porą ja jeździłem do Lublina wraz z innymi rolnikami po Żydów. Żydów jednak wtedy nie przywieźli, gdyż nie nadszedł transport z Niemiec. Przywożeni Żydzi byli puszczani wolno w Bełżycach i rozlokowywali się wśród miejscowych Żydów. Ile przyszło transportów oraz ilu przywieziono Żydów tego nie wiem. Nie potrafię nawet określić nawet w przybliżeniu.

¹⁾ Zbędne wyrazy druku należy przekreślić²⁾ W tym miejscu należy wpisać odpowiedź, jakiej udzielił świadek, po uprzedzeniu go o prawie odmówienia zeznań (art. 94 k. p. k.).

Protokół przesłuchania świadka

W początkowym okresie Żydzi byli wysyłani przez Niemców pod nadzorem policji Żydowskiej do robót takich jak przy pogłębianiu rzeki, przy szosie. Każdego dnia po 8-miu godzinach pracy byli puszczani wolno i wracali do swoich mieszkań. W jakich warunkach mieszkali przed zorganizowaniem getta, tego nie wiem, nie interesowałem się tymi sprawami. Po pewnym okresie czasu w którym roku i o jakiej porze roku nie pamiętam widziałem, że policjanci żydowscy kazali Żydom robić ogrodzenie z drutów. Po zrobieniu ogrodzenia zapędzili wszystkich Żydów do tego getta. Niemcy przy tym udziału nie brali. Policjanci oraz komendant rekrutowali się z Żydów niemieckich. Oni kontaktowali się z Niemcami i wykonywali ich rozkazy. W gecie był ciągły ruch. Ciągłe gązies Żydów wywożono. Przychodziły samochody i zabierały Żydów do jakichś robót. Żeby wywożonych Żydów spowrotem przywożono tego nie widziałem. Ile było Żydów nie jestem w stanie określić. Było ich więcej jak 100 lub 200, ale tego nie wiem. W jakich warunkach żyli w gecie też tego nie wiem, gdyż nie można tam było wejść. Ogrodzono około 1,5 ha ziemi. Na obszarze tym znajdowało się trzy budynki, łaźnia żydowska, buźnica i szkoła. Czy chorowali tego nie wiem, ale wiem, że umierali bo chowali ich na kierkucie. Jaka była śmiertelność nie jestem zorientowany. W gecie nie widziałem, żeby zabijali Żydów, ani też nie wiem co oni robili. Było to 8 maja roku nie pamiętam, przyjechali Niemcy z Ukraińcami. Obstawili całe getto i kierkut żydowski, który znajdował się przed moim domem. Organizowali transporty, część Żydów pędzili pieszko, część wywozili. Jedn z transportów wiem, że odszedł w kierunku Niedrzwicy. Wysyłani Żydzi byli w różnym wieku, znajdowali się również i po 80 lat. Większość znajdujących się Żydów w gecie została wywieziona lub uprowadzona. Pozostałą część Niemcy wraz z Ukraińcami rozstrzelali pod buźnicą. W jaki sposób dokonywali egzekucji oraz ilu zabito wtedy Żydów tego nie wiem. Trupy zakopali, sami odjechali. Od tej pory getto już nie istniało. Nie dysponuję żadnymi dokumentami ani zdjęciami z tego okresu czasu i nie znam nikogo z nazwisk ani pseudonimów, ani też nie potrafię nikogo z nich rozpoznać. Wiem, że zwłoki po wyzwoleniu były wydobywane i wywożone, ale gdzie tego nie wiem. Nie byłem świadkiem tego.

Protokół został mi odczytany, który podpisuję jako zgodny z moimi zeznaniami.

Przesłuchał:

Obecny:



Protokolował:

Zeznał:

34

Sygn. akt Ko. 67/67

Protokół przesłuchania świadka

Dnia 26 lipca 1957 r. w Lublinie

~~Wice-Pod-Prokurator, St. Referendarz Sędziy, Asesor~~ Prokuratury

Powiatowej J. Tym

z udziałem Protokółanta Haliny Łukasik

w obecności stron

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka — bez odebrania przyrzeczenia ¹⁾. — Po uprzedzeniu świadka o prawie odmowy zeznań (art. 94 k. p. k.) i o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania — oraz o znaczeniu przyrzeczenia Prokurator odebrał od niego przyrzeczenie na zasadzie art. k. p. k.¹⁾, po czym oświadczył on, że ²⁾

..... i świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Jan Kamiński

Wiek 74 lat

Imiona rodziców Andrzej Małgorzata

Miejsce zamieszkania Bełżyce, ul. Krakowska 30

Zajęcie rolnik

Karalność nie karany

Stosunek do stron D.O. Nr FG 181524 KPMO Lublin

Od urodzenia mieszkam w Bełżycach. W czasie okupacji również zamieszkiwałem w Bełżycach. Wydaje mi się, że w trzecim roku okupacji niemieckiej przystąpiono do budowy obozu pracy dla ludności żydowskiej w Bełżycach. Kto ten obóz budował nie potrafię powiedzieć. Daty jego powstanie też nie potrafię podać. W czasie trwania obozu ja w pobliżu nie byłem dopiero po likwidacji widziałem, że obóz był ogrodzony chyba drutami lecz dobrze nie pamiętam. Wież wartowniczych nie było. Obóz mieścił się w dawnej szkole żydowskiej, buźnicy i jednym parterowym domu. Jaki obszar zajmował nie potrafię określić. Kiedy zaczęto w tym obozie umieszczać więźniów tego nie wiem. Ludzie opowiadali, że więźniowie, których umieszczano w obozie mieli być z Bełżyc z Krakowa i podobno z Niemiec. Nie słyszałem by byli tam Żydzi z innych krajów. Ilu więźni przebywało w obozie nie potrafię

1) Zbędne wyrazy druku należy przekreślić.

2) W tym miejscu należy wpisać odpowiedź, jakiej udzielił świadek, po uprzedzeniu go o prawie odmowy zeznań (art. 94 k. p. k.).

Protokół przesłuchania świadka

Kamiński Jan

określić. Wydaje mi się, że liczba więźniów nie była stała i zdaje mi się, że część w czasie trwania obozu była wywożona. Ile ludzi przeszło przez ten obóz nie potrafię określić. Jakimi mieli warunki mieszkalne, bytowe i sanitarne nie potrafię określić bo tam nie byłem. Czy w obozie były epidemie np. tyfusu o tym nie wiem. Czy był szpital lub izba chorych też nie wiem. Ludzie mówili, że więźniowie tego obozu pracowali przy porządkowaniu miasta. Ludzie mówili, że więźniowie zaczęli robić skwerek w Bełżycach i zaczęli sadzić drzewka. Wydaje mi się, że w tym czasie, gdy Żydzi robili skwerek, to nie byli jeszcze w obozie, a mieszkali u siebie w domach. Jak długo trwała praca nie potrafię powiedzieć. Ja, pracujących ich nigdy nie widziałem, a od ludzi słyszałem, że pilnowała ich policja żydowska. Czy byli męczeni, torturowani, tego nie wiem. Ilu ich umierało - nie wiem. Nieraz słyszałem od ludzi, że Niemcy strzelali do Żydów, lecz kto kogo i gdzie zabił tego nie potrafię powiedzieć. Tych którzy sami umarli lub zostali zabici chowali na cmentarzu żydowskim. Zbrodni tych dokonywali Niemcy, lecz nazwisk nieżnam. Nie słyszałem, czy z tego obozu udało się komuś uciec. Ja żadnych zdjęć, ani dokumentów dotyczących tego obozu nie mam. W obozie tym były podobno kobiety i dzieci, lecz ile ich było nie wiem. Wydaje mi się, że obozu tego pilnowała sama policja żydowska, a Niemcy tylko przyjeżdżali czasami. Kto był komendantem obozu, tego nie wiem. Obóz ten mógł być około 1 roku, lecz dokładnie nie wiem. Słyszałem, że Niemcy część Żydów wynordowali a część gdzieś wywieźli. Cmentarz żydowski, na którym byli pochowani więźniowie jest do dzisiaj lecz nie ma tam żadnego pomnika, ani tablicy informującej o pochowaniu więźniów.

Protokół został mi odczytany, który podpisuję jako zgodny z moimi zeznaniami.

Przesłuchał:



Protokolował:

Zeznał:

Henrieta Gern

Sygn. akt. Ka. 67/67

Protokół przesłuchania świadka

Dnia 26 lipca 1957 r. w Lublinie

Wice-Pod-Prokurator, St. Referendarz Słedczy, Asesor¹⁾ Prokuratury

Powiatowej J. Tyn

z udziałem Protokółanta Haliny Lubasik

w obecności stron

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka — bez odebrania przyrzeczenia¹⁾. — Po uprzedzeniu świadka o prawie odmowy zeznań (art. 94 k. p. k.) i o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania — oraz o znaczeniu przyrzeczenia Prokurator odebrał od niego przyrzeczenie na zasadzie art. k. p. k.¹⁾, po czym oświadczył on, że²⁾

i świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Jan Kamiński

Wiek 74 lat

Imiona rodziców Andrzej Małgorzata

Miejsce zamieszkania Bełżyca, ul. Kukułkowa 30

Zajęcie rolnik

Karalność nie karany

Stosunek do stron D.O. Nr EG 181524 KPMO Lublin

Od urodzenia mieszkał w Bełżycach. W czasie okupacji również zamieszkiwał w Bełżycach. Wydaje mi się, że w trzecim roku okupacji niemieckiej przystąpiono do budowy obozu pracy dla ludności żydowskiej w Bełżycach. Kto ten oboz budował nie potrafię powiedzieć. Datę jego powstania też nie potrafię podać. W czasie trwania obozu ja w pobliżu nie byłem dopiero po likwidacji widziałem, że oboz był ogrodzony chyba drutami lecz dobrze nie pamiętam. Wież wartowniczych nie było. Oboz mieścił się w dawnej szkole z dowskiej, buznicy i jednym parterowym domu. Ja i obozar zajmować nie potrafię określić. Kiedy zaczęto w tym obozie umieszczać więźniów tego nie wiem. Ludzie opowiadali, że więźniowie, których umieszczano w obozie mieli być z Bełżyc z Krakowa i podobno z Niemiec. Nie słyszałem by byli tam Żydzi z innych krajów. Ilu więźni przebywało w obozie nie potrafię

¹⁾ Zbędne wyrazy druku należy przekreślić.

²⁾ W tym miejscu należy wpisać odpowiedź, jakiej udzielił świadek, po uprzedzeniu go o prawie odmówienia zeznań (art. 94 k. p. k.).

Protokół przesłuchania świadka

[Podpis]

określić. Wydaje mi się, że liczba więźniów nie była stała i zdaje mi się, że część w czasie trwania obozu była wywożona. Ile ludzi przeszło przez ten obóz nie potrafię określić. Jakie mieli warunki mieszkalne, bytowe i sanitarne nie potrafię określić bo tam nie byłem. Czy w obozie były epidemie np. tyfusu o tym nie wiem. Czy był szpital lub izba chorych też nie wiem. Ludzie mówili, że więźniowie tego obozu pracowali przy porządkowaniu miasta. Ludzie mówili, że więźniowie zaczęli robić skwerki w Bełkycach i zaczęli sadzić drzewka. Wydaje mi się, że w tym czasie, gdy Żydzi robili skwerki, to nie byli jeszcze w obozie, a mieszkali u siebie w domach. Jak długo trwała praca nie potrafię powiedzieć. Ja, pracujących ich nigdy nie widziałem, a od ludzi słyszałem, że pilnowała ich policja żydowska. Czy byli męczeni, torturowani, tego nie wiem. Ilu ich umierało - nie wiem. Nieraz słyszałem od ludzi, że Niemcy strzelali do Żydów, lecz kto kogo i gdzie zabił tego nie potrafię powiedzieć. Tych którzy sami umarli lub zostali zabici chowa i na cmentarzu żydowskim. Zbrodni tych dokonywali Niemcy, lecz nazwisk nie znam. Nie słyszałem, czy z tego obozu udało się komuś uciec. Ja żadnych zdjęć, ani dokumentów dotyczących tego obozu nie mam. W obozie tym były podobno kobiety i dzieci, lecz ile ich było nie wiem. Wydaje mi się, że obozu tego pilnowała sama policja żydowska, a Niemcy tylko przyjeżdżali czasami. Kto był komendantem obozu, tego nie wiem. Obóz ten mógł być około 1 roku, lecz dokładnie nie wiem. Słyszałem, że Niemcy część Żydów wymordowali a część gdzieś wywieźli. Cmentarz żydowski, na którym byli pochowani więźniowie jest do dzisiaj lecz nie ma tam żadnego pomnika, ani tablicy informującej o pochowaniu więźniów.

Protokół został mi odczytany, który podpisuję jako zgodny z moimi wspomnieniami.

Przesłuchał:



Protokolował:

Został:

Wojciechowski

Dnia 19..... r.
OKL/Ds.
Sygn. akt.....
1.VII. 67

IPN Lu 284/433/2

POSTANOWIENIE

o wszczęciu śledztwa

..... dnia 196..... r.
Lublin 1.VII. 7

Przewodniczący Główniej Sędzia Powiatowy Wice Podprokurator, delegowany
Złonek Okręgowej Wojewódzki

do Główniej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce
Okręgowej

Lublinie

(imię i nazwisko)

St. Kostka - Prok. W. J.
na podstawie art. 4 Dekretu z dnia 10.XI.1945 r. o Główniej i Okręgowych Komisjach Zbrodni Hitlerowskich w Polsce (Dz. U. Nr 51, poz.293) w związku z art. 236 § 1 kpk postanowił:

1. Wszczęć śledztwo w sprawie

obozu pracy dla ludności żydowskiej
funkcjonującego w latach 1942 - 1944 w Bełżycach.

t.j. o przestępstwo z art. 1 pkt. 1 Dekretu z dnia 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami (Dz. U. z r. 1946, Nr 69, poz. 377).

2. Dotychczas zebrane materiały zaliczyć do materiałów śledztwa.

PRZEWODNICZĄCY GŁÓWNEJ W LUBLINIE
(podpis)
/ ST. Kostka

66 z 72

Lublin, dnia 30

IPN Lu 284/433/2

29
37

Nr OKL/Ds. 257/67

DO

GLÓWNEJ KOMISJI
BADANIA ZBRODNI HITLEROWSKICH
W POLSCE

W A R S Z A W A

=====

Al. Ujazdowskie 11

Uprzejmie przedstawiam, że zostało wszczęte śledztwo w sprawie obozu pracy dla ludności żydowskiej w Bełżycach w okresie okupacji hitlerowskiej.

Z dotychczas zebranego materiału dowodowego w przedmiotowej sprawie wynika, że obóz w Bełżycach został założony przez Niemców w 1942 r. Więźniowie pochodzili z Niemczech oraz Bełżca i okolic miasta. Pracowali przy budowie dróg poza terenem obozu, gdzie byli doprowadzani grupami w grupach po 20 - 30 osób. W obozie panowała bardzo duża śmiertelność, w ciągu jednego dnia chowano ciała 4 - 6 osób. Na trzy miesiące przed likwidacją obozu Niemcy wywieźli 150 więźniów na kierunek gdzie dokonali rozstrzelania. Zwłoki zostały pochowane na miejscu egzekucji. Likwidacja obozu nastąpiła w nocy z 8 na 9 maja 1944 r. Część więźniów wywieziono w nieznanym kierunku - pozostałych rozstrzelano na kierkucie.

W toku dalszych czynności śledztwo zmierzać będzie do ustalenia dodatkowych świadków w/w zbrodni, w miarę możliwości ustalenia nazwisk Niemców przeprowadzających egzekucję, a stanowiących załogę obozu, ich stopni, przynależności wojskowej. Podjęte zostaną również inne czynności, które wyłonią się w toku śledztwa i będą miały istotne znaczenie dla pełnego wyjaśnienia sprawy.-

PRZEWODNICZĄCY CABZH W LUBLINIE

/ St. KOSTKA /
PROKURATOR WOJEWÓDZKI

Wysłano
6. SIERP. 1969
L. dz. 1636/69

Okręgowa Komisja
Badania Zbrodni Hitlerowskich
w Lublinie

Nr.OKL/Ds.257/67

IPN Lu 284/433/2

Lublin, dnia kwietnia 1970r. (38)

DO

GŁÓWNEJ KOMISJI

BADANIA ZBRODNI HITLEROWSKICH

W POLSCE

W A R S Z A W A

Al. Ujazdowskie 11.

W załączeniu uprzejmie przedstawiam odpis postanowienia o umorzeniu śledztwa w sprawie Nr.OKL/Ds.257/67, dotyczącego żydowskiego obozu pracy w Bełżycach, pow. lubelskiego i popełnionych tam zbrodni przez nieustalonych funkcjonariuszy hitlerowskich.-

Przewodniczący
Okręgowej Komisji Badania
Zbrodni Hitlerowskich
w Lublinie

zał.1

SG/RJ

/ Stanisław K o s t k a /
Prokurator Województwa Lubelskiego 684721

39

POSTANOWIENIE

o umorzeniu śledztwa — dochodzenia *)Dnia 2 kwietnia 19 70 r. S. Gorgol Wiceprokurator
(imię, nazwisko i stanowisko)Prokuratury Wojewódzkiej w Lublinie dol. do OZBZH w Lubliniepo zapoznaniu się z aktami śledztwa — dochodzenia *) — w sprawie przeciwko *)żydowskiego obozu pracy w Bełżycach, pow. lubelskiego i popełnionych
tam morderstw przez funkcjonariuszy hitlerowskich.—podejrz. *) z art. 280na zasadzie art. § 49, 245² § 1 k.p.k.

postanowił

umorzyć śledztwo — dochodzenie *) wobec niewykrycia sprawców przestępstw

UZASADNIENIE

Na podstawie całokształtu materiału dowodowego zebranego w postaci zeznań liczego szeregu świadków spośród co starszych mieszkańców Bełżyc, pow. lubelskiego, ustalono, że do tej miejscowości, gdzie przed II-gą wojną światową mieszkało około 3000 Żydów, już w początkach okupacji władze hitlerowskie w kilku transportach przywiozły około 1500 niemieckich Żydów z rodzinami i ludzi tych rozmieszczone po domach miejscowych Żydów. Rychło powstała tam przeważnie z niemieckich Żydów złożona rada /Judenrat/ i policja żydowska. Niebawem poczęła występować eksterminacja Żydów w postaci całego szeregu licznych akcji, przeprowadzonych nie tylko przez miejscowy posterunek żandarmerii, liczący około 10 członków, lecz przeważnie przez przybywających kilkakrotnie do Bełżyc innych nieznanych nikomu tam Niemców z różnych okupacyjnych formacji. I tak więc po paru tzw. łapaniach i zastrzeleniu pojedynczych, zwłaszcza uciekających Żydów, oraz kilku wywózkach pewnych grup żydowskich w nieznane miejsce, przeważającą resztę umieszczono na terenie o pow. 1,5 ha — do 2 ha obok bożnicy i kierkuta, ogrodzonym drutem kolczastym i pilnowanym przez samą policję żydowską, tworząc w ten sposób getto o zagęszczeniu dochodzącym do 20-30 ludzi na jedną izbę, będące zarazem bbozem pracy. Znajdujący się bowiem wewnątrz fachowcy pracowali dla Niemców w swoich zawodach, a pozostali na zewnątrz porządkowali osadę, budowali drogi lub je odsnieżali. Nieustalona tam ilość Żydów szybko malała wskutek głodu i epidemii chorób. Zabójstwa Żydów poczęły występować

coraz częściej i obejmować coraz to większe grupy tych ludzi, tak iż w końcu w swej masowości nie zdołano ustalić nie tylko nazwisk sprawców i ofiar, ale nawet ilości tych ostatnich.

W końcu 8 maja bodajże 1943 roku przybyli Niemcy przy pomocy pozostających w ich służbie Ukraińców zlikwidowali istniejący od około roku obóz w ten sposób, że wybrawszy zdrowszych Żydów pieszo popędzili ich do Niedzwicy, a stamtąd kolejną wywieźli do różnych obozów, a pozostałych, przeważnie chorych, starców, kobiety i dzieci wystrzelano z karabinów maszynowych na kierkucie i tam w dołach pogrzebano. Według wskazań świadków grzebiących te trupy szacowana ilość takich ofiar wynosiła wówczas 150-600 dorosłych i dzieci. Te ostatnie zwłaszcza Ukraińcy pomordowali siekierami.

W tych przeto warunkach, że świadków nie był w stanie wskazać ani jednego z bezpośrednich zabójców, śledztwo należy umorzyć wobec niewykazania sprawców zbrodni. —

OKBZH w Lublinie

Wiceprokurator Wojewódzki

/ Stefan G. o. y. g. o. l. /

I. Uchylam środek zapobiegawczy zastosowany względem podej-
rzanego

postanowieniem z dnia 19..... r.

II. Zarządzam:

1) zawiadomić o umorzeniu postępowania przygotowawczego:

a) pokrzywdzonego (a)
zam. w z pouczeniem o przysługujących prawach
z mocy art. 353 § 1 i 3 oraz art. 355 k.p.k.)

b) podejrzanego (a)

c) w myśl art. 5 k.p.k.

d) po uprawomocnieniu się postępowania — organ egzekucyjny, któremu przekazano do wy-
konania postanowienie o zabezpieczeniu.

2) na zasadzie art. 245⁶ k.p.k. dowody rzeczowe

o czym zawiadomić zainteresowane osoby (z pouczeniem o prawach służących im na zasadzie
art. 245⁷ k.p.k.):

a) zam. w

b) zam. w

c) zam. w

3)

Dnia 19..... r.

(podpis i stanowisko prokuratora)

*) Niepotrzebne skreślić.

70 z 72

Teczka zawiera 28	
7024021501 2216150	
(stownie)	
ponumerowanych i przeszytych	
kart/stron	
Wioletta Cabaj	17.03.2010
(data)	

Koniec

KOPIA

JAWNE

INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ
KOMISJA ŚCIGANIA ZBRODNI PRZECIWKO NARODOWI POLSKIEMU
Oddziałowe Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej
w Warszawie
Pl. Krasińskich 2/4/6, 00-207 Warszawa

Sygnatura IPN:	Dawne sygn.:	Ilość kart w pliku:
IPN Lu 284/433 t.1 IPN Lu 284/433 t. 2		83 kk 72 kk
Nr sprawy: BUWa-V-5330-1422/18		

B012702

Stwierdzam zgodność niniejszej kopii elektronicznej z dokumentem znajdującym się w materiałach z zasobu Instytutu Pamięi Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu o sygn. wym. drugostronnie.
Warszawa, dn. 19.03.2019 r.

Za zgodność:



KIEROWNIK
Referatu Udostępniania Dokumentów
Uprawnionym Instytucjom
w Oddziałowym Archiwum IPN w Warszawie

Warcenka.
Małgorzata Zaremba

Zgodnie z art. 36 ust. 5 Ustawy z dnia 18 grudnia 1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej - Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (Dz. U. z 2016 r. poz. 1575) – „podmioty, którym dokumenty zostały udostępnione ponoszą odpowiedzialność prawną za sposób ich wykorzystania.”